

LISTOPAD

1993 rok

Cena 5.000 zł

nr 11 (43)

Nakład tego wydania
2.600

Radakeja Numeru

Jola Junatowska
Zbigniew Cierniewski
Wojciech Nadstawek

ALE NUMER!!!

Ilu bezrobotnych? s. 3 • Zostań Miss! s. 2 • „Mekka narkomani- ska”? s. 1 • Chwaliszew bez chod- ników s. 6 • Lista przebojów s. 9 • Drogę, nasze drogi s. 13 • O seksie w szkole s. 4 • Soda w proszku s. 3 • VAT-owskie sank- cje s. 6 • „Astro” zagraj!!! s. 7 • Co? Gdzie? Kiedy? s. 12, 14 • Po- szaleć z Toto s. 9 • Publicysty- ka s. 5.

NARKOMANIA W KROTOSZYNIE



Foto archiwum

Droga usłana makiem

Narkomania to problem światowy. W Polsce nie rozwinęła może tak skrzy- deł, jak w krajach Europy Zachodniej czy w Ameryce, ale stanowi poważne zagrożenie.

Jeszcze dziesięć lat temu Krotoszyn uchodził w opinii mieszkańców za „nar- komańską mekkę”. Niejeden do dziś dnia tak sądzi. Wykazywały to rozmowy z przypadkowo zapytanymi:

— Co Pan może powiedzieć o nar- komanii w Krotoszynie?

— Narkomanów jest chyba dużo u nas.

— A skąd takie przypuszczenie? Wi- dać ich na ulicy?

— Na nie..., ale kiedyś — dawno już — czytałem, że byliśmy w czołówce krajowej pod tym względem. I nie są- dzie, żeby przez te lata problem przestał istnieć.

W kartotekach krotoszyńskiej policji figuruje 13 osób z całego rejonu uza- leżnionych bądź zagrożonych narkoma- nia. Ale są to ludzie dawno już znani policji. Oczywiście zdawać sobie należy sprawę, że pozostaje jeszcze ciemna liczba narkomanów nie rejestrowanych. Od trzech lat jednak nie odnotowano nowych, młodych narkomanów.

Popularnych narkotyków typu: heroi- na (hera) czy morfina (majka) nie ma

na naszym terenie. Początkujący „cie- kawscy” sięgają po dość prymitywne używki. Wąchają środki chemiczne — np. kleje czy rozpuszczalniki, które usz- kadzają płuca, mózg i wątrobę — mogą doprowadzić do śmierci przez uduszenie czy zatrucie. Inni palą „trawkę” kupioną w większych miastach, czyli marihuanę, zawartą najczęściej w papierosach, po jakimś czasie odczuwając coraz większą chęć brania silniejszych narkotyków. Je- szcze inni zaczynają od „komputu” ro- dzimej produkcji, gotowanego ze słomy makowej. Stąd też całkowicie — na na- szym terenie — zakaz uprawy maku, na- wet wsiwek między burakami. Używki z opium otrzymanego ze słomy makowej wywołują natóg, niosąc niebezpieczeń- stwa śmierci z przedawkowania. Jak dół- gą w Krotoszynie odnotowano jeden taki śmiertelny przypadek (kilka lat temu).

Z opinii nauczycieli wynika, że szko- ły są „czyste” od narkomanów, których rozpoznać można np. po wyglądzie: szklane wodnistie oczy, biała twarz, za- mroczenie, mówienie od rzeczy, wyczer- panie fizyczne.

„Nasi” narkomani nie są niebezpiecz- ni, rzadko popełniają przestępstwa. Os- tatnio jeden z narkomanów zamieszany był w kradzież. Swego czasu było też włamanie do apteki na Rynku, jednak

była to sprawa narkomana z terenu Głogowa. Według ustawy z 31 stycznia 1985 roku samo posiadanie środka nar- kotycznego nie jest karalne w Polsce. Dąży się — za przykładem innych kra- jów — do zmiany tej ustawy.

Cieszy fakt, że środowisko narkoma- nów w mieście i okolicy nie poszerza się. Niektórzy mówią, że to z powodu braku gotówki na towar (cena rynko- wa — nieaficjalna — jednej dziesiątej środ- ka ze słomy makowej produkcji domo- wej wynosi 20 tys. zł). Pisząc o tym ma- my nadzieję, że świadomość wielkiego ZŁA zahamuje młodzież przed wejściem w to „bagnó”.

Wielu z narkomanów próbuje się le- czyć. Ale nie jest to proste. Wymagana jest niezwykle silna wola. Tacy „chorzy” potrzebują akceptacji społeczeństwa, ma- tywacji do tego, by się leczyć i żyć nor- malnie. Bój się, że bliscy i sąsiedzi nie dadzą im szansy, że skreślili ich na zaw- sze. Jeśli znamy takich ludzi, pomóżmy im. Są już w Krotoszynie osoby którym udało się pokonać natóg, którzy dzięki ludzkiej życzliwości podjęli pracę i są dziś pełnowartościowymi członkami na- szego społeczeństwa.

Jolanta JUNATOWSKA

» **L A M U S** «
Kantor Sztuki



s k u p u j e :

- meble
- zegary
- zabawki (lalki, kolejki)
- obrazy
- ramy
- porcelanę
- żelazka
- gramofony
- polifony
- monety
- i inne starocie przedwojenne

Z A P R A S Z A M Y

Plac Targowy
Krotoszyn — ul. Kobylńska
tylko w piątki

L
U
M
E
N



LUMEN

* 1852
Lumen®

„Lumen” - na Świeczniku Jakości

W sprawie świeczek mam dwa słowa,
Atmosfera jest niezdrowa.
Produkować však możecie,
Lecz podrabiać nigdy w świecie.
Tutaj prawda jest konieczna,
„LUMEN” to gwarancja wieczna.

Wytwórnia WYROBÓW WOSKOWYCH „LUMEN”,
63-700 KROTOSZYN, ul. Sienkiewicza 2a, tel./fax: (0-64) 525-53

Co wolno województwie ...

Pewien rząd w niedużym kraju
gospodarkę miał na skraju.
— Kraj już leży, nie ma sprawy,
błędem czekać jest poprawy.
My musimy ruszyć głową.
Choćby i alkoholową
rozpętamy dziś aferę.
Kraj ratować? Po cholere!
FOZZ to też jest niezła gratka,
wszystko pójdzie nam jak z płatka. —
Lecz tu sprawy się wydały,
tylko wyrok jakiś mały.
Czy to prawo, czy bezprawie?
Łeb urwano całej sprawie.

Pewien człowiek w pewnym kraju
był rodziny miał na skraju.
Tak więc zaczął kombinować
i finanse swe kształtować.
Lecz niedługo passa trwała,
wnet policja go dorwała
i za każdy milion zgoda
drugie tyle państwo woła.

P.s.
Czy my wciąż żyjemy w dziczy?
Prawo wszystkich nie dotyczy?
Kto jest mądry niech odpowie:
Czy minister to też człowiek?

— SZPILA —

Dzieciaki do roboty!

Krotoszyński Ośrodek Kultury organizuje Przegląd Teatrzyków Podwórkowych, zapraszając wszystkie dzieci w wieku 7—12 lat, które do dnia 30 listopada przygotują mini spektakl teatralny samodzielnie lub przy pomocy starszych.

Przeгляд odbędzie się 6 grudnia o godz. 15.00 w sali KOK. A wygrać można atrakcyjne nagrody. Zapraszamy.

(alój)

ZAKŁADY MIĘSNE

Z informacji, jakich udzielił mi 27 października mgr Zenon KŁOPOCKI — pełnomocnik zarządcy komisarycznego Zakładów Mięśnych, którym jest od miesiąca POLEX sp. z o.o. Interconsulting — wynika, że zadłużenie przedsiębiorstwa sięga kwoty 50 mld zł, zbliżonej do wartości całego zakładowego majątku. Ze względu na ogromne zadłużenie i niemożność

Poniżej dna

splaty kredytów, źródła kredytowania są zamknięte. Zobowiązania przedsiębiorstwa w stosunku do dostawców energii elektrycznej, ciepła i wody przekroczyły 1 miliard zł. Przy współudziale Urzędu Miasta i Urzędu Rejonowego wynegocjowano kolejne — ostateczne odroczenie wyroku odroczenia zakładów od tych źródeł zasilania do czwartku (28.X).

W zakładach panuje atmosfera pełnego napięcia wyczekiwania. Jeśli bowiem do 28 października nie zgłosi się nabywca z odpowiednimi decyzjami Ministerstwa Przekształceń Własnościowych, ogłoszona zostanie upadłość Przedsiębiorstwa.

Mięsny bankrut od ponad roku zmierza ku prywatyzacji. Jego losy, a więc i losy ponad siedmiusetosobowej załogi w tych dniach rozstrzygną się ostatecznie.

(R.H.)

Z ostatniej chwili (8 listopada):

5 listopada decyzją Wojewody Kaliskiego inż. Jerzy RAUCHUT został likwidatorem PPM (w celu sprzedaży). Prawdopodobnie jeszcze w tym tygodniu zostanie podpisana umowa wstępna sprzedaży Zakładów Mięśnych Czesławowi JAGLE z Koźmina. Ruszyła produkcja.

Chodzą po parku z torbami i zbierają kawałki drzewa. Inni jeżdżą rowerami do lasu i przywożą pełki chrustu. Są nawet tacy, którzy o szóstej rano „podkradają” drogowcom deski pomalowane w biało-czerwone pasy. Oto obraz polskiej biedy, która za wszelką cenę chce ogrzać swe mieszkania.

Ogień musi być!

Wielu osobom — w miarę swych skromnych możliwości — pomógł przy zakupie węgla Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej. Bo zakup węgla to wydatek nie lada. Jedna tona kosztuje bowiem od 1 mln do 1,6 mln zł.

Wieczorem około godz. 18.30 widzę na ulicy kobietę, która ciągnie z parku ogromną kłodę drzewa, co chwilę odpoczywając. Wstydy się tego, co robi. Dlatego wybrała taką porę, gdy jest już zupełnie ciemno. „Co zrobić? — mówi — ogień musi być!”

(alój)

Od czwartku 14 października 1993 roku nowym trenerem pierwszego zespołu piłkarzy „Astry” został Bogdan CHYTROWSKI. Po dokonaniu kilku niereformacyjnych zmian (wrócili niektórzy starsi piłkarze), doprowadził drużynę w meczu wyjazdowym z „Baryczą” Janków Przygodzki. Spotkanie zakończyło się

Trener

wynikiem 3:2, ale był to pierwszy w rundzie jesiennej mecz „Astry”, gdzie wynik nie odzwierciedlał rzeczywistej postawy drużyny na boisku. Przeciwnik był trudny i pod okiem bardzo dobrego trenera.

Do zespołu wrócili: Jerzy ANDRZEJEWSKI, Wojciech JUNIK, Wiesław KACZMAREK, Adam PŁOCIENNIK, Hieronim MAZURKIEWICZ. Ponadto, w miarę możliwości, drużynę wspierać będą Robert KOŚCIARSKI i Sławomir CHLEBOWSKI, studiujący na AWF w Poznaniu. Wrócił również piłkarz znany z przebojowości Andrzej GRZESIAK.

Nowy trener ma kontrakt tylko do końca tej rundy i choć nie chwali się dnia przed zachodem słońca, to ja mam osobistą nadzieję na drugi oddech „Astry”.

Chwała niech będzie pokonanym, jeśli tylko podejmą walkę!

Wacław MOZOL



Fot. Archiwum

WYBORY NAJPIĘKNIEJSZEJ!



Fot. Archiwum

Paryż czeka!

Po raz kolejny wybieramy Miss Ziemi Krotoszyńskiej. Warunki: ukończone 16 lat, zgrabna figura i dobra prezencja. Kandydatury można zgłaszać w Krotoszyńskim Ośrodku Kultury do 30 listopada. Wielki finał będzie miał miejsce w ostatni dzień karnawału w hotelu „Krotosz”, a zdobywczyni tytułu w nagrodę odwiedzi Paryż. Nie zastanawiaj się, stan do konkursu!

(alój)

Uwagę radnych Krotoszyna przyciągnęła ostatnio sprawa robót instalacyjno-elektrycznych prowadzonych przy ulicy Benickiej w Krotoszynie. Na wrześniowej sesji Rady Miejskiej zaprotestowano przeciwko nieprzystąpieniu przez ekipę Jana MADAJCZYKA do wykonania robót określonych w jednej z umów. To rzemieślnik ponosi podobno winę za istniejący stan rzeczy. Zajrzyjmy jednak za kulisy tej sprawy i przekonajmy się, ile jest w tym prawdy.

Pan Jan MADAJCZYK otrzymał zlecenie na wykonanie prac, ponieważ jego oferta była najtańsza, chociaż w świetle opinii fachowców uważano ją za

Nieudana transakcja

mało przejrzystą. Nieco droższą ofertę innych, ale za to solidnych rzemieślników, zbagatelizowano. Czy dlatego, że Jan MADAJCZYK był rzeczywiście najtańszy? Otóż nie. W chwili zawierania umowy z MADAJCZYKIEM można było przypuszczać, że nie zostanie ona wykonana. Umowny partner Zarządu boryka się bowiem z ogromnymi trudnościami finansowymi i ze względu na olbrzymie zadłużenia w różnych instytucjach i zakładach nie będzie w stanie stworzyć frontu robót (brak możliwości zakupu niezbędnych materiałów). Można, oczywiście, rzucić w tym miejscu winę na niesumiennego rzemieślnika, warto jednak pamiętać, że swą nieuczciwość Jan MADAJCZYK wykazuje przed Zarządem Miasta i Gminy nie po raz pierwszy. Na przestrzeni lat 1988—1992 wielokrotnie opóźniał wykonawstwo zleczanych mu prac, nie ponosząc za to żadnych umownych konsekwencji. Muszę zapytać w tym miejscu: jaki interes mają urzędnicy krotoszyńscy w tym, aby ponownie wchodzić z nieuczciwym wykonawcą w układy? Kto imiennie jest za to odpowiedzialny? Jeżeli tylko takich wykonawców będziemy popierać, to niewiele dobrego z tego wyniknie. Zamurujemy się w moralnym bagnie, z którego nie ma wyjścia.

Eugeniusz NAWROCKI

BEZROBOCIA ciąg dalszy

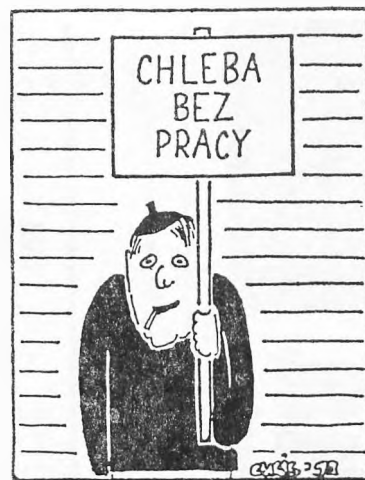
Sytuacja na rynku pracy w Polsce jest ogólnie znana: mamy ponad 2.000.000 bezrobotnych, co stanowi 15,5% siły roboczej. Mimo, że bezrobocie jest immanentnym zjawiskiem gospodarki rynkowej, uważa się, że z punktu widzenia społecznego i gospodarczego stopa bezrobocia (stosunek liczby bezrobotnych do liczby osób zawodowo czynnych) nie powinna przekraczać 2-3%. Tymczasem realia są zastraszające inne. W kraju na koniec września br. stopa ta wynosiła 15,5%, w województwie 16,5%, natomiast w naszym rejonie 16,2%. Liczby z miesiąca na miesiąc rosną, krzywa dynamiczna idzie w górę. Sytuacja jest naprawdę trudna i ogólna charakterystyka, mówiąca o 15% bezrobotnych, absolutnie nie oddaje stanu bieżącego, który na tzw. lokalnych rynkach pracy jest bardzo zróżnicowany. Aby ukazać ten problem bliżej, przedstawiam kilka liczb, charakteryzujących miejscowy rynek pracy i problem bezrobocia.

Na koniec września 1993 roku w Rejonowym Urzędzie Pracy w Krotoszynie było zarejestrowanych 5.000 bezrobotnych, w tym 2.900 kobiet, 2.700 z tej ogólnej liczby to osoby bez prawa do zasiłku. Natomiast ludzie dotychczas nie pracujących mamy zarejestrowanych 1.550. Biorąc pod uwagę wiek bezrobotnych, największy procent — bo aż 40 — to osoby w kategorii wiekowej 18-24 lata. Jeżeli chodzi o strukturę wykształcenia bezrobotnych, to kształtuje się ona podobnie jak w całym kraju. Większość (45%) to osoby z wykształceniem zasadniczym zawodowym. Ten sam procent charakteryzuje inną grupę bezrobotnych, którzy dłuższy już czas pozostają bez pracy. Tej kwestii chciałbym poświęcić trochę więcej miejsca.

45% wszystkich bezrobotnych to ilość osób oczekujących na pracę powyżej jednego roku. Sytuacja

ta urasta do rangi problemu numer jeden zarówno w naszym rejonie, jak i w całym kraju. Zjawisko tzw. długotrwałego bezrobocia jest zdecydowanie groźne ekonomicznie i społecznie. W miarę pogłębiania się stanu nierównowagi na rynku pracy następuje wydłużenie okresu poszukiwania pracy. Długotrwałe bezrobocie prowadzi do procesu destrukcji osoby i jest poważnym, negatywnym czynnikiem życia społecznego. Brak pracy niszczy społeczną tożsamość człowieka, a co za tym idzie — prowadzi do poważnych zmian w psychice człowieka. Wielu bezrobotnym nie wystarcza środków „na życie”. Pozostają bez nadziei na przyszłość, bez szansy na podjęcie pracy. Im dłużej ktoś nie ma pracy, tym mniej staje się interesujący dla ewentualnych oferentów, ponieważ jego wiadomości i doświadczenia ulegają dezaktualizacji. Poza tym traci gwarancję własnego bezpieczeństwa i bezpieczeństwa swojej rodziny. Człowiek zostaje pozbawiony możliwości samokontroli i samorealizacji — narasta poczucie frustracji, niezadowoloności z samego siebie. Długotrwałe bezrobocie jest tym groźniejsze, że dotyczy w większości ludzi młodych, u których powoduje poważne zmiany w psychice, wywołuje apatię lub agresję, zmniejsza więzi rodzinne i społeczne, hamuje rozwój osobowości, odbiera poczucie godności i nadzieję na lepsze życie. Jak widzimy, problem ten niesie z sobą wiele niebezpieczeństw i należy na dzień dzisiejszy do spraw, którymi trzeba zainteresować się w pierwszej kolejności.

Dotychczasowa polityka w rozwiązywaniu bezrobocia oparta jest przede wszystkim na wypłacaniu zasiłków, co stanowi mało skuteczny czynnik w zmniejszeniu bezrobocia. Z uwagi na niską liczbę ofert pracy tylko aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu dają wymierne efekty. Należą do nich



rys. Kowalewicz

prace interwencyjne oraz pożyczki dla bezrobotnych na uruchomienie działalności gospodarczej. W dalszej kolejności — roboty publiczne oraz przekwalifikowania i przyuczenia w innych zawodach. Na przykładzie tylko tutejszego Urzędu Pracy możemy stwierdzić, że największą osób zatrudnionych zostało na stałe właśnie w wyniku skorzystania z wyżej wymienionych form.

Problemy aktywnej polityki na rynku pracy i przeciwdziałania skutkom bezrobocia są i pozostaną podstawowymi zadaniami, z jakimi będą się borykały w najbliższych latach w Polsce zarówno rządy, jak i całe społeczeństwo.

Waldemar GOSTYŃSKI



W drodze na cmentarz.

Fot. MOZOL

UWAGA ZŁY TARG!

Znane są już od dawna, szczególnie na Zachodzie, przypadki bardzo groźnych okaleczeń dzieci i dorosłych. Znalaziona przez dziecko zabawka elektroniczna (choć nie tylko) po włączeniu wybuchła, urywając niewinnej i nieświadomej osobce rączki lub kalecząc ogólnie. Leżąc na chodniku radio bardzo szybko zostanie podniesione i znajdzie się w domu. Wynik jest do przewidzenia. Ciekawość ludzka to bardzo duży potencjał naszej sfery uczuć. Człowiek, który zaspokaja ludzką ciekawość w tak perfidny sposób, to w pewnością element chory psychicznie.

W Krotoszynie również zdarzają się ludzie chorzy i zarazem groźni dla społeczeństwa. Różnica polega tylko na tym, że w momencie okaleczenia nie nie wybuchła, a człowiek winien tego stanu rzeczy nie zaspokaja naszej ciekawości, lecz nasze potrzeby. Pewna kobieta, która nie wiedzieć czemu nie chce podać źródła, zakupiła na targu w Krotoszynie jeden z reklamowanych szeroko proszków do prania. Nieszczęsna kobieta wypręta i ma teraz strasznie poparzone dłonie. Dziury i prawie brak naskórka to efekt działania jakiegoś oszustwa, który — chcąc więcej zarobić — tworzył z kilku paczek proszku kilkanaście opakowań, dosypując najprawdopodobniej sody kaustycznej.

Przestrzegam więc przed kupowaniem proszków na targu. Jest tam taniej (!), ale może być niezdrowo.

WALUS

BÓL pokrzywdzonych

Rolnicy bardzo często złorzeczą na władzę za to, że muszą płacić, ich zdaniem, wysokie podatki. Ostatnio byłam świadkiem rozmowy dwóch rolników: jednego z Krotoszyna, a drugiego z gminy Rozdrażew. Mieli pretensje do władz gminnych o to, że obarczyła ich bardzo wysokim podatkiem gruntowym. Trochę mnie ta dyskusja zryzytowała, bo sytuacja jednego z rolników jest mi osobście znana. Posiada on w gminie Rozdrażew wysokotowarowe 16-hektarowe gospodarstwo, jeździ eleganckim polonezem i ma bardzo ładne zabudowania. Był w stanie „wybudować” jedną z córek, a drugiej „dopomógł” się urządzić na gospodarstwie teścia. Kiedy usłyszałam, jakie to kwoty podatku płać rolnicy i przy pomocy fachowca porównałam te sumy z podatkiem, jaki otrzyma ZUS emerytów, stwierdziłam, że podatki płacone przez rolników są bardzo niskie. Okazało się, że wspólnie z mężem zapłacimy w bieżącym roku prawie dwa razy więcej podatku od naszego znajomego rolnika. Osobiście niczego rolnikom nie wypominam, ale czy nam — emerytom jest aż tak dobrze, żeby ściągano od nas tyle samo podatku, co płać rolnicy posiadają

jący 40 hektarowe gospodarstwa?

Na swoim życiowym koncie mam przepracowane ponad 35 lat. Należałam do tych pracowników, którzy „ciągnęli robotę”. Mąż ciężko pracował w systemie pracy zmianowej. Nie byliśmy nigdy na wczasach, bo zawyżają nie starczało pieniędzy. Dorobił się spółdzielczego mieszkania i pod koniec komunistycznych rządów fiat 126P, którego podarowała mi córka, ponieważ nie były w stanie go kupić. Nikomu niczego nie zazdrościmy. Wiem, że to, co mam i czego nie mam, jednakowo zawdzięczać komunizmowi, jak i jej solidarnościowym następcom. Jak to się jednak dzieje, że emeryci płać ze swoich skromnych emerytur większy podatek niż rolnicy? Podatki dla rolników uchwalają gminne rady narodowe, które dbają o to, aby rolnicy płacili kilka razy mniej od schorowanych i często potrzebujących pomocy emerytów. A kto zadba o nas? Kto nam wyjaśni, dlaczego tak źle się dzieje i kiedy wreszcie nasz Sejm zrozumie, że nam też się od życia coś należy?

(N.N.)

„NIE MÓW FAŁSZYWEGO ŚWIADECTWA...”

W artykule Eugeniusza Nawrockiego „Serce” w numerze 8-9/93 „Rzeczy Krotoszyńskiej” znajdują się takie fałszywe świadectwa. Nikt ze strony Kościoła w Krotoszynie nie żądał od działkowców z ulicy Raszkowskiej i Wiśniowej zapłaty za użytkowanie działek ani też nie proponował stawek wielokrotnie przewyższających dotychczasowe. Nikt też nie żądał od lokatorów bloków mieszkalnych przy ul. Raszkowskiej opłat za grunty.

Sprawa przywrócenia prawa własności gruntów kościelnych, załatwiana przez Komisję Majątkową w Warszawie, powołana na podstawie ustawy z dnia 17 maja 1989 r. o stosunku do Kościoła Katolickiego (z późniejszymi zmianami), nie dotyczy zwrotu gruntów zabudowanych po 1 września 1939 r. Nie chodzi tu więc o działanie zgodnie z modą, lecz na podstawie ustawy.

Echa ...

Niezadowolone społeczne już zostało wywołane plotkami, które autor podał jako prawdziwe w swoim artykule, „dolewając jeszcze oliwy do ognia”. Niepotrzebnie siłił się na wzniosłe cytaty i pouczenia, bo sam postąpił nierozważnie nie sprawdzając prawdziwości pogłosek.

(J.H.)

Dobrze się stało, że szanowny pan J.H. zabrał głos w tej sprawie. W swoim artykule (jeśli nieprecyzyjnie, to przepraszam) wyraziłem niepokój społeczny. Ludzie rzeczywiście boją się, że będą musieli płacić wysokie stawki za grunty, o których upomniała się Parafia św. Jana Chrzciciela w Krotoszynie. Wojewoda Kaliski, o czym zapewne Pan wie, wystąpił w tej sprawie o opinię do zainteresowanych użytkowników ogrodów działkowych. I ten właśnie fakt wywołał oburzenie. Nadal podtrzymuję swoje twierdzenie, że dobra proboszczowska została już rozdane i bez względu na przepisy obowiązujące w tej sprawie powinny pozostać w rękach biednych działkowców. Przedstawiając obawy zainteresowanych mieszkańców Krotoszyna nie miałem na myśli konkretnych kwot. Chodziło mi o to, aby podjąć w tej sprawie mądrą decyzję. Uważam, że niezadowolone społeczne wywołał wniosek o zwrot gruntów, a nie mój artykuł, dlatego też Pański zarzut o fałszywym świadectwie mijają się z prawdą. Gwoli ścisłości, pozwól sobie przypomnieć, że kościół katolicki ma obowiązek kierować się przede wszystkim prawem Bożym, a nie ziemskim. Prawo to bezwzględnie nakazuje pozostawić byłe grunty kościelne w rękach działkowców. Mam wątpliwości, czy wniosek parafii złożony w tej sprawie jest moralnie uzasadniony.

Pragnę raz jeszcze podkreślić, że moja wypowiedź sygnalizowała nastroje społeczne, nie była więc wyłączenie poglądem osobistym autora. Przyjmuję wyjaśnienie pana J.H. z pokorą, nie zmieniając jednak mojego poglądu na tę sprawę.

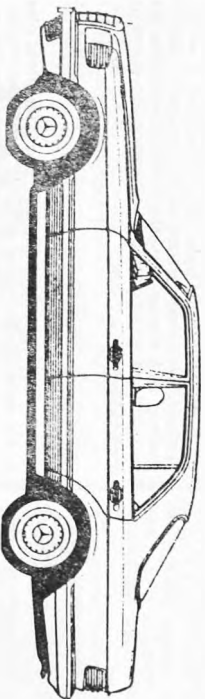
Eugeniusz NAWROCKI

strona

Redagują młodzi współpracownicy „Rzeczy Krotoszyńskiej”: Tomasz Antkowiak, Bogumiła Brodziak, Lucyna Konarska, Sławomir Pałasz, Piotr Bochyński, Dawid Szych.

Wracając do księgarzki muzycznej: Było wiele zwłok: doborbiści na półkach i punkta w kieszonku. Nagła... Był w oku, przyspiewujące piewczy... Jakiś dom, posażające mienzi... Jakiś... Toż długi oczekiwane, mienzi... moje. Zwłoki uwagi, zaintrygowi, ukłoni uszele nie ruci, uspokoi. Po wykryzaniu ostrości, glosy, wylgłazem ze skiepi i popędziłam do domu. Był więcej, ciemności za oknem i w pokoju. Po omachu wruciłam kasekę do magnetofonu, usiadłam pełnia oczekiwania na podłodze i... „THE ONE I LOVE”... Nagle wesoło stało się pięknie... No, Złote nadbrzo sennu i - Poloni! - wędrujące światła, ziołocham herbacie pociąg, że nie spałłam, młotkami i podługię ją, siedziałam na podłodze, pochłaniając kasekę dźwięku. Oś pierzeć do ostrości piosenki; nie zniechętałam, dante, koleśki z Atlantid! tak, na co czekała mogła dusza, strągnięta doborzy (przesadziłam, świetnie) cudownie! muzyki. Policzcie, ussem i uobee, cwiadziłam, że „THE BEST OF E.E.M.” to płytka, którą lekce nie pominę przybliżając ciekawym na niedosyć światowej muzyki. Jeden z utworów zEMI, ma tytuł „Extraphodj harts” („Kaczi cieni”). Sdzę, że nie wreczy, gdyż słucha ciliocow z dżendemicznego mieszkazie w Atlancie. Widzę nie wierzę, że muzyka może być odczuwana. A jednak...

GDZIE ZATANKOWAĆ?



lowania. Samochód staje się mniej dynamiczny, co utrudnia kierowcy jechać. Zła sława rozchodzi się szybko. Myślę więc, że właściciele stacji nauczyły się kłamać, gdy zmięszasz mu się lechba klientów. Trudno, konkwencja trzcha ponieść. Dlatego mają je ponieść nie-

winni? Mój wychowawca często nam powtarza: człowiek jest kowalem swojego losu.

Nie ulega wątpliwości, że paliwo zakupione w tym miejscu jest złej jakości, co bardzo niekorzystnie wpływa na stan techniczny silnika. Objawia się to poprzez głośną pracę zaworów, a w konsekwencji doprowadza do ich rozregu-

(daf)

ZDROWA PRZESIAŁKA

Tyle się teraz mówi o ochronie środowiska naturalnego. Chętny chronić to, co człowiek zawsze chciał poszkodzić. Udułkowano, że samochody w bardzo dużej mierze przyczyniają się do degradacji naszej zieleni. Wyszynkto nawet ludzi, którzy chcą mieć samochody, aby w czasie postoju samochodu na "swiatłach", bieżąc w innych kierunkach, niepowodliwych, silnik swojego pojazdu, w pewnym stopniu zminęszyłoby to emisję spalin. Dotyczy to jednak tylko kierowców posiadających w miarę nowe pojazdy, natomiast

uruchomienie silnika w ciągu 120 s).
tym samorodkowo powoduje większą
emisję zanieczyszczeń. Najlepiej jednak
przebiegać się na rower – najbardziej
ekologiczny i ekonomiczny pojazd. Przy-
kład powyższych trzech rodzajów zachod-
ni, nowoczesnych i polno-motoryzacji-
stich, gdzie w ostatnich latach jest to
najmniejszą strotę lokomocji. Po-
czym można obecnie bardziej zabysnąć,
czym nie zdrowiem i bondyćcia fizyczny.

DAWID

SZKO

THE

Z dniem 1 września 1993 roku weszło w życie zarządzenie Ministra Edukacji Narodowej w sprawie szkolnego programu nauczania, obejmującego „wiedzę o życiu seksualnym człowieka, o zasadach świadomego i odpowiedzialnego rodzicielstwa, o wartości rodziny, życia rodzinnego oraz metodach i środkach przeciwdziałania pykoterapii”.

W nawiązaniu do tego i w logicznym związku z tym (oczywiście) pozostał główny cel kształcenia i nauczania nowego przedmiotu: „Ponieważ uciążliwym w kształtowaniu postaw atypulacyjnych swoje człowieczeństwo wszystkich ludzi przejawiać (?)”. Następnie się pominęło: „Ze co, proszę?”. Nie było udawać, że te i podobne sformułowania zawarte w zarządzeniu MEN przyprowadzą o lekki zawrót głowy, a tylko mnie, ale większość uczniów, a co najgłośniejsze — nauczycieli. Wycho-
wałem klasy maturalne, na moje py-
tanie o sposoby realizacji tego materiału, miał jeden odpowiedź: „Kształce so-
bie tego nie wyobrażam. Skąd, że po-
winiem to być osobny przedmiot i fa-
chowicie od niego. Bezczelnie sprawa-
realizowana tylko formacie, na papier-
ze”. Warto tu dodać, że latorki ma-
ły kształcenia „w tym zakresie” na-
leżałach: biologii, wiedzy o społeczeń-
stwie, wychowania fizycznego, histo-
rii (i), geografii (i), języka polskie-
go (iii) oraz języków obcych (o ???).
Pomimo „w czasie godzin do dyspozycji
wychowawcy klasowego lub innych za-
rządniczych, jak wycełzeli czy
dobyli (...)”.

Jowita ZAK

Nie ma to jak policjantem być

W ostatnim numerze „Rzeczy” ukle-

zał się, artykuł o skrośzyszkach politycznych autorstwa Zbigniewa Cier-niewskiego. Ze swej strony proponował, by Państwu wywiad przeprowadzony przez „kryzysowych” malkontentów z niezadowolonym nikomu policjantem.

Dlaczego wybrał Pan właśnie ten
zawód?

— Innowce reaktorzy, wybrałem ten zawód, ponieważ jestem optymistą i wierzyłem, że w końcu kiedyś polska musi dostać dobre auto. Teraz oczekuję praw, które „pozwolą” używać broń. Jedynym słowem imponowali mi zawsze amerykańscy politycy.

Jak często zdarza się uczestniczyć w jakiejś akcji?

—Wóznie to bywa. Ja chcemy, żeby sami organizowali sobie posiłek gotujący za miastem. W tal miłym maścioczeku, gdzie wszyscy się znają, nie mamy problemu z odszkodowywaniem. Wszystkie przestępstwa i rozruchy dzieł się tam, gdzie się ciemno, a my jedziemy tylko tam, gdzie jest jasno.

Czy nocne służby są nudne w tak

Zarządzenie Ministra jest pełne niezastępowalnych wytycznych, wspomniany wyżej nauczyciel i dyktando szkol. Uczniom jest to raczej obcobie. Większość traktuje nowe zarządzenie jako pikanterię sensacyjną w szkole. Ocena: cięciwa przy zwrocie i zauważam nie wierzą w nie. Wzrosty się w tekst przytoczonego to zarządzenia wyprawa stwierdzać, że młodzi na razie. Spragnęli sensacji rozczarują się. Być może, dzięki do syntez, kiedy wychowawca wchodzi do klasy, usłyszy pytanie: „A co chce pan (pani) wiedzieć na ten temat?”

Małym zdaniem Ministerstwa i charakter nowego przedmiotu mają się do siebie tak, jak biegun polarno-wozy do Alaski. Trudno prowadzić z młodzieżą rozmowy na temat zrycia sekularnego, małego, do wykreślenia talentu i innej program. Sądząc że cały projekt powstanie, aby zaspokoić formalne i lewicowe oczekiwania, a mało kto pomysł, czy takie kształcenie naprawdę nie przyczyniło się nam.

Pozwólę sobie na przytoczenie jeszcze jednego fragmentu z owego zarządzenia. Tym razem jest to kolejne podkreślenie (wycię cyfry na marginesie) zdane w całym tekście: „Realizację programu nie polega na wprowadzaniu nowych treści kształcenia, lecz na właściwym wyłorzystaniu obejmującego ich zakresu”.

Nauczyciel, który ma pomysł na realizację projektu MEN, proszony jest o kontakt.

malym mieście, jak Krotoszyn?

— Zozwycząz są one nudne. Ale zawsze można coś wymyślić... tak po prostu, np. podnieść słuchawkę i powiedzieć: "MO" albo "telefon zamiatany".

Czy zdarzyła się Panu sytuacja podczas służby, w której wybór zawodu oznakił Pan za niewłaściwy?

— Istniejący takiż doznaniem tego dwa razy i w tym samym dniu. Podczas rutynowej kontroli pojazdu nie przewidywaliśmy, że kierowca jedzie z moją towarzyszką, to ten pierwszy raz. Natomiast drugi, gdy wróciłem po dyktando do domu. Pod zakluczonymi drzwiami czekała na mnie tylko spówoi, ulubiona podusia i parosol.

Na koniec: najsmieszniejsza sytuacja podczas służby.

— Gdy wzejdziem do pokoju służbowego mojego kolegi zastanem go jak okadał pulk! kasę matetonowii. Zapytałem go: „co robisz?”, a on „komendant knaz mi ja przeschuchae”.

**Za ten niekonwencjonalny wywiad
dziękuję:
DAVID i SLAWEK**

DAWID I SLAWEK

Wina leży niewątpliwie po obu stronach, bo przecież nawet pokrzywdzeni nie mogą złamać się nieznośnością prawa. W sprawie tej jest wyjście honorowe, które jednak nie może dojść do skutku, ponieważ Burmistrz Krotoszyna i jego urzędnicy postawili złośliwe veto.

Młoda rodzina Staszewskich otrzymała kilka lat temu przy ulicy Fabrycznej 6 w Krotoszynie pomieszczenie zastępcze do czasu otrzymania mieszkania spółdzielczego. Wiadomo zatem było od samego początku, że przebywanie w tym pomieszczeniu innych osób, oprócz wskazanych w decyzji, jest niedopuszczalne. Pech jednak chce, że właściciel budynku i ojciec wielodzietnej rodziny, u którego byli zameldowani rodzice Staszewskiego, pilnie potrzebował mieszkania dla swoich dzieci. Tak bardzo zatem uprzykrzał życie emerytom, że zmusił ich do opuszczenia dotychczas zajmowanego lokalu. Przecież jednak schorowani emeryci zapytali, czy organ ewidencyjny ludności zamelduje ich w mieszkaniu syna na pobyt stały. Przecież wówczas nie było. Wszyscy, łącznie z Przedsiębiorstwem Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, wyrazili na to zgodę naruszając w sposób istotny prawo. Tymczasem młody Staszewski otrzymał wkrótce mieszkanie spółdzielcze i przeniósł się do niego wraz z osobami wymienionymi we wniosku. Nie figurowali w nim rodzice, Franciszek i Teresa Staszewscy, pozostając w spornym lokalu. W tym miejscu zaczyna się gra, której jako człowiek wrażliwy na krzywdę zaakceptować nie mogę. Wydział Architektury Urzędu M.i.G. w Krotoszynie stwierdził w swoim piśmie z dnia 21 lipca 1993 roku, że Zarząd Miasta i Gminy nie wyraził zgody na sprzedaż spornego mieszkania, ponieważ nie zostały jeszcze ustalone zasady sprzedaży lokali mieszkalnych w budynkach komunalnych. Wystarczyło to organowi lokalowemu, aby

wszczęć postępowanie egzekucyjne i ustalić termin egzekucji emerytów do mieszkania spółdzielczego syna. Zwróćmy uwagę na fakt, że mieliśmy w tym momencie następującą sytuację:

- syn zajmuje mieszkanie spółdzielcze wraz z rodziną i w myśl obowiązujących zasad współżycia społecznego nie musi przyjmować rodziców do siebie, tym bardziej, że nie może zagwarantować choremu ojcu prawa do dodatkowej powierzchni mieszkalnej (prawo to przyznano mu decyzją z dnia 15 czerwca 1992 roku nr GOPS 9141/11/92),
- małżonkowie Staszewscy — seniorzy są zameldowani przy ulicy Fabrycznej wbrew prawu lokalowemu na pobyt stały (wina urzędników jest tu bezsporna),
- w wyniku stałego zameldowania emeryci Staszewscy zamknęli sobie drogę do ewentualnego powrotu do poprzedniego miejsca zamieszkania,
- ze względu na stan zdrowia Franciszka Staszewskiego do egzekucji chwilowo nie dochodzi (stan na dzień 10 października 1993 r.) i nie wiadomo, kiedy będzie ona mogła być wykonana.

Najrozsądniejszym rozwiązaniem byłoby sprzedaż lokalu mieszkalny przy ulicy Fabrycznej wnioskodawcom. Burmistrz Krotoszyna i jego urzędnicy okazali się jednak typowymi więźniami biurokracji. Aroganckie jest pismo podpisane przez Mikołaja Ilnickiego z dnia 9 września 1993 roku, nr GG 7224/100/93. Pan Burmistrz zauważył, że sprzedaż wolnych lokali następuje w drodze przetargu,

natomiast zgodnie z art. 21, ust. 7 ustawy o gospodarce gruntami i wywłaszczaniu nieruchomości sprzedaż lokalu zajętego może nastąpić tylko na rzecz najemcy lub dzierżawcy, a ponieważ małżonkowie Staszewscy zajmują lokal bez tytułu prawnego, taka sprzedaż nie jest możliwa.

To nie tak, Panie Burmistrzu! Jest w tej sprawie wiele popełnionych błędów, w tym kilka ze strony urzędników, dlatego też zasady współżycia społecznego obowiązujące w Polsce zobowiązują Pana do szczególnego działania. Uważam, że w tej skomplikowanej sytuacji nie może Pan działać bezdusznie i musi znaleźć salomonalne wyjście. Nie zawsze to, co podpowiadają urzędnicy, jest najlepsze. Nikt za Burmistrza decyzji w tej sprawie nie podejmie, nawet sąd, do którego ostatnio wystąpili Staszewscy z wnioskiem o ustalenie stosunku najmu. Mówię głośno o tej sprawie, bo nie mogę pozwolić na to, aby krzywdzono wyborców. Za błędy urzędników nie może ponosić odpowiedzialności syn małżonków Staszewskich.

W poruszanej sprawie jest wyjście honorowe. Skoro Burmistrz zna przepisy dotyczące sprzedaży nieruchomości, to niech je zastosuje. Niech sprzeda lokal przy ulicy Fabrycznej w drodze normalnego przetargu. Mam nadzieję, że małżonkowie Staszewscy nie będą mieli konkurentów. Życzę im tego z całego serca.

Eugeniusz NAWROCKI

DZIECKO

„Dziecko, dla pełnego rozwoju swojej osobowości, powinno wychowywać się w środowisku rodzinnym, w atmosferze szacunku, miłości i zrozumienia”.

(z preambuły Konwencji o Prawach Dziecka ONZ)

Jakże często zauważyć można na naszych ulicach i podwódkach, jak — z pewnością kochającą mamusią — szarpie swoje kilkuletnie dziecko, posturczyła, popycha, krzyczy, czasem nawet bije. I od razu nasuwa się pytanie: czy tak wolno rodzicom? Czy dziecko ma jakieś prawa?



fol. ARCHIWUM

Prawa dzieciom gwarantuje nasza konstytucja (jako obywateli Polski), kodeks rodzinny i opiekuńczy, a także podpisana i ratyfikowana przez nasz kraj dwa lata temu Konwencja o Prawach Dziecka ONZ. Jednakże dorośli nie respektują prawa dzieci. Są one łamane powszechnie i wszędzie — w domu, w szkole, także w sądach rodzinnych, gdzie przy wydawaniu postanowień o losach dzieci nie uwzględnia się tego, czego one chcą, nie bierze się pod uwagę sfery emocjonalnej dziecka.

Często słyszy się w jaki sposób zwraca się nauczyciel do kłopotliwego ucznia. „Ty głupku”, „Ty baranie”, „Ty głupku” to tylko niektóre z popularnych określeń bezkarnie „rzucanych” przy wszystkich dzieciach. Który z tych nauczycieli odezwałby się podobnie do osoby dorosłej, ośmieszając ją publicznie? Tacy odważni są tylko w stosunku do nieświadomych swoich praw dzieci.

Z łamaniem praw dziecka spotkać się można także w przedszkolu, gdzie rodzicom nie wolno przekroczyć progu szatni; podobnie jest w szpitalach. A przecież dzieci mają prawo do rodzicielskiej opieki zawsze i wszędzie.

Najczęściej jednak z agresją ze strony dorosłych

Jolanta JUNATOWSKA

PODRÓŻE KSZTAŁCĄ

Już od kilku lat rozwija się w Krotoszynie współpraca polsko-niemiecka. Jedną z jej form jest wymiana młodzieży Friedrich-List-Kolegschule w Hamm (Północna Nadrenia-Westfalia), a Zespołem Szkół Zawodowych nr 2

- rozwinęte kontakty międzynarodowe, oprócz polskiej delegacji były jeszcze delegacje z Wielkiej Brytanii, Francji i Holandii;
- istotna rola rodziców w organizowaniu, a nawet kierowaniu pracą szkoły.

Podróże kształcą... Dla nas jako nauczycieli najwięk-

Wizyta w Hamm

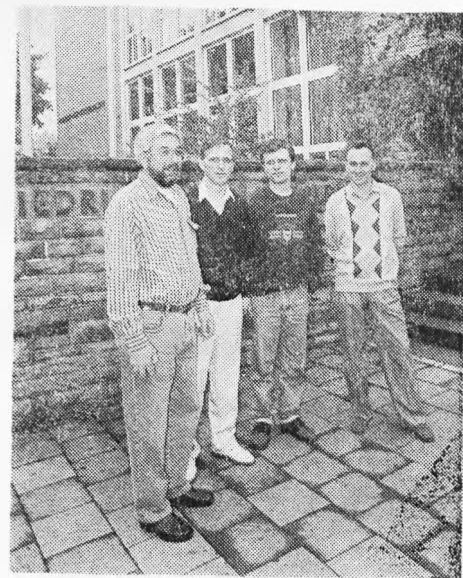
w Krotoszynie, rozwijała się w ramach partnerskich kontaktów między miastami Hamm i Kalisz.

W ubiegłym roku doszło do pierwszej wymiany. Podobne przedsięwzięcie planowane jest w roku bieżącym. Podczas wspólnego pobytu uczniów polskich i niemieckich kształtują się więzi koleżeńskie, jak też rozwijają umiejętności językowe i zawodowe młodzieży. Są to bowiem szkoły tego samego typu, o zbliżonym profilu (wiodącą specjalnością jest kierunek ekonomiczny).

W dniach 13—17 maja br. w Hamm przebywała delegacja szkoły zawodowej nr 2 zaproszona przez dyrektora i radę pedagogiczną tamtejszej szkoły na obchody 100-lecia jej powstania. Była to uroczystość składająca się z dwóch części: „otwartych drzwi” oraz akademii i balu. W ramach pierwszej zorganizowano przegląd działalności szkoły: nauczycieli, uczniów i rodziców w różnych dziedzinach życia lokalnego. Odwiedzających szkołę gości zapoznano z teoretycznymi i praktycznymi aspektami placówki, takimi jak programy komputerowe, analizy ekonomiczne określonych przedsięwzięć, działalność ekologiczną czy też pokaz mody. Była także loteria, z której dochód przeznaczono na potrzeby szkoły. Nagrody fundowali prywatni sponsorzy-przyjaciele miejscowej oświaty. Ku powszechnemu zadowoleniu główną nagrodę w postaci samochodu osobowego wygrał turecki uczeń, który znajdował się w złej sytuacji materialnej i zdrowotnej. Epizod ten oddaje stosunek Niemców do obywateli, jakże inny od tego, który widzimy w relacjach telewizyjnych. Część drugą obchodów jubileuszu wypełniła uroczysta akademii oraz wspaniały bal, na który zaproszono wszystkich przyjaciół szkoły, przedstawicieli miejscowej klasy politycznej, elity intelektualnej współpracującego ze szkołą uniwersytetu oraz kół biznesu. Merytoryczna pomoc uczelni oraz finansowa opieka władz politycznych miasta i miejscowych firm jest podstawą funkcjonowania szkoły.

Uczestnicząc w uroczystościach związanych z jubileuszem mogliśmy zaobserwować kilka istotnych różnic między naszą a niemiecką rzeczywistością oświatową:

- duże zainteresowanie władz oświatowych i administracji lokalnej sprawami edukacji;
- znacząca pomoc finansowa miejscowych kupców i przedsiębiorców dla szkoły;

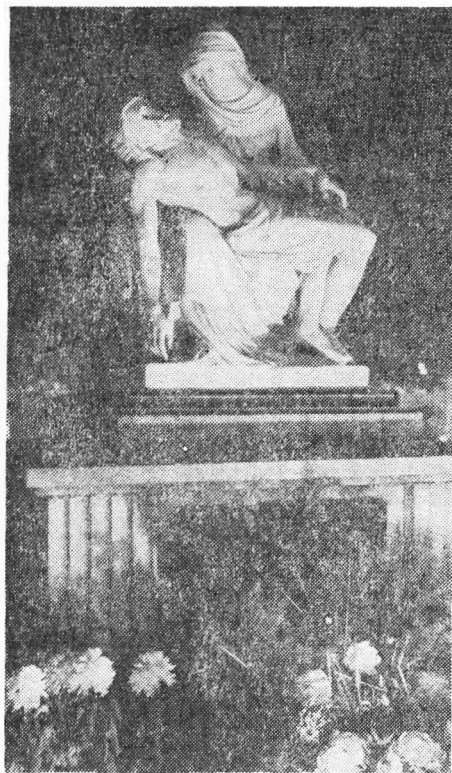


Delegacja z ZSZ Nr 2 przed szkołą w Hamm

szą nauką było stwierdzenie zdumiewającego faktu, że są kraje i ludzie, dla których nie ma ważniejszej rzeczy niż kształcenie i wychowanie młodego pokolenia.

Ryszard CZUSZKE

(Autor artykułu jest nauczycielem Zespołu Szkół Zawodowych nr 2 w Krotoszynie i koordynatorem współpracy ze strony Rady Pedagogicznej).

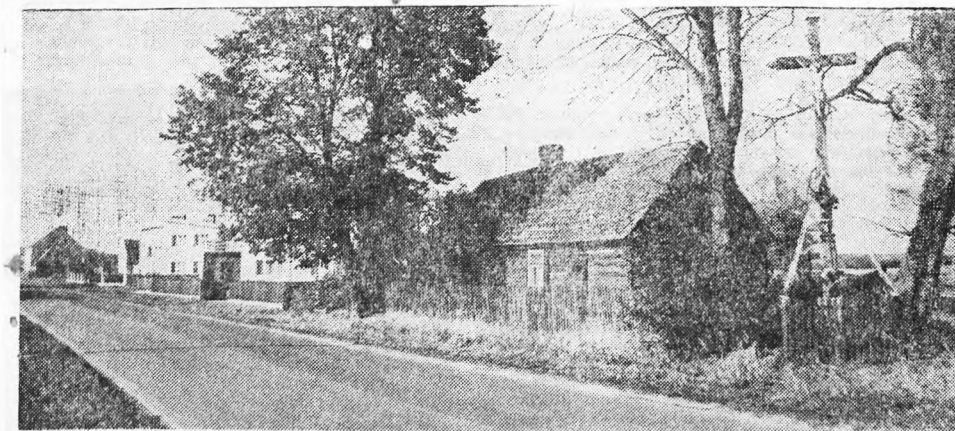


Chwaliszew – wieś nadziei

Jest jedną z największych miejscowości w gminie Krotoszyn. Wieś ta piękna, położona niedaleko Sulmierzyc i otoczona z kilku stron lasami. Jeszcze dwadzieścia pięć lat temu była to jedna z najbiedniejszych wsi w gminie. Zaledwie na palcach jednej ręki można było policzyć gospodarzy z prawdziwego zdarzenia. A dziś? Oko mieszczucha się cieszy, gdy patrzy na wspaniałe stodoły, obory i budynki mieszkalne. Tu się czuje dobro gospodarza.

Od piętnastu lat na czele wsi Chwaliszew stoi EDMUND MALESZKA. Mieszka we wschodniej części wsi, co niektórym rolnikom z Chwaliszewa-Piaski wyraźnie przeszkadza. Soltys Maleszka, chociaż nie przez wszystkich akceptowany, jest pocobno dobrym gospodarzem i zna się na włodarzeniu. To za jego kadencji wieś doczekała się wodociągów, częściowej przebudowy dróg i gruntownego remontu świetlicy. Czy jest to wyłączną

zasługą soltysa? Na pewno nie, bo we wsi aż roi się od dobrych społeczników. Należy do nich na pewno zasłużony aktywista wiejski — CZESŁAW FLORKOWSKI. Bywa jednak, że na władzę wiejską się narzeka. W tym roku potężne gradobicie wycisnęło tży na niejednej twarzy i odebrało rolnikom ich plody, dlatego też niektórzy obywatiele mają cichy żal do soltysa, że w tej trudnej próbie sił z władzą administracyjną nie sprostał zadaniu. Nie było go podobno tam, gdzie być powinien.



Od pewnego czasu zadaje sobie pytanie: jak to się stało, że Chwaliszew, wieś z ogromną ilością piaszczy- stych gleb, stał się prężnym ośrodkiem rolniczym i stura się dorównywać bogatszym od siebie wioskom naszego regionu? Siłą napędową wsi są na pewno dobrzy rolnicy, tacy jak STANISŁAW ŁĄCZEŹNY, obratna rodzina FLORKOWSKICH czy też największy gospodarz we wsi — pan ALEKSANDER ROSA i wielu innych przedsiębiorczych rolników, dzięki którym wieś stała się tak piękna i tak bogata. Ale nie tylko oni się liczą. To w Chwaliszewie działa wspaniały nauczyciel — MACIEJ GERSZEWICZ, który zarażał młodzież swoimi pomysłami i potrafił szereg innych spojrzeć na problemy dnia codziennego. Ten zapalony turysta ma tylu zwolenników, ilu niejedną soltys chciałby mieć w swej codziennej działalności. To tutaj

doczekano się kaptana, który inaczej spojrzał na swoje owieczki niż jego poprzednicy i bardziej zbliżył je do wartości chrześcijańskich.

W Chwaliszewie, o czym nie wszyscy wiedzą, jest aż pięć punktów handlowych, z których ten na Piaskach ma najtańsze piwo w całej gminie. Nie wierzyć? Spraw- dźcie więc sami. Inne towary też są tam tańsze.

Czy zatem wieś Chwaliszew jest aż tak dobra, żeby nie mogła być lepsza? Niezupełnie. Mieszkańcy wsi nie zawsze mogą dogadać się z obecnymi władzami gminy i pytają, kiedy Zarząd Miasta i Gminy w Krotoszynie zrealizuje obietnice niedwv im dane, na przykład — kiedy założą chodniki we wsi.

Wies, mimo widocznej zamożności, nie uwolniła się od ludzi biednych. Liczba bezrobotnych sięga tu już ponad 50 osób i stale rośnie. Rzemiosło nie we wszystkich kierunkach rozwija się prawidłowo, a liczba osób na-

prawdę biednych wzrasta. Podajmy przykład: pan PA- WEL CEGŁA, oferujący tanie ciągnikowe usługi transpor- towne, ma kłopoty z rozwojem zakładu. Usługi nie idą, a z miasta nikt propozycji nie składa. Nawet jednak ci najbardziej potrzebujący nie narzekają. Tu nikt głodny spać nie chodzi. Każdy ma nadzieję, że jutro będzie lepiej.

Jedna rzecz mi się w Chwaliszewie wyraźnie nie spa- dowała. Odpady i śmieci, wywozi się do pobliskiego lasu. A przecież w Krotoszynie jest usługowe przedsiębiorstwo, które mogłoby ten problem rozwiązać. Wśród mieszkańców nie ma jednak w tej sprawie jednności, dlatego po- brzeżn lasów i niektóre dukty to prawdziwe śmietnisko. I chociaż tego z głównych dróg wiejskich nie widać, to jednak niżej podpisany „drobiazg” ten zauważył. Myślę, że Rada Selekta powinna się tym problemem zająć.

Odnoszę wrażenie, że Chwaliszew to wieś pełna na- dziei. Ma dobrych obywateli, którzy zasługują na lepszą pamięć władz administracyjnych. Bo zarówno ci wielcy, jak i ci najmniejsi, troszczą się o swój byt i wierzą, że jutro na pewno będzie lepiej. Mieszkańcom wsi życzę, aby nad ich gospodarstwami zawsze świeciło słońce, a grad i niszczące wiatry omijały ich z daleka.

Eugeniusz NAWROCKI

Dziś z panią Ewa Graczyńską rozmawiamy o sank- cjach wiszących nad każdym, kto lekkożylnie traktuje obowiązki podatkowe.

— Najbardziej dokuczliwe sankcje za niestosowanie się do przepisów zawarł są w art. 27 ustęp 5 ustawy o podatku od towarów i usług, która mówi: „W przy- padku stwierdzenia, że podatnik narusza obowiązki, o których mowa w ust. 4, dotyczące określenia:

1) przedmiotu i podstawy opodatkowania — organ po-

Nie taki VAT straszny...

(3)

datkowy określa wartość niezawidencjonowanej sprze- daży w drodze oszacowania i ustala podatek przy zasto- sowaniu stawki 22% — bez prawa obniżenia kwoty po- datku należnego, o którym mowa w art. 19;

2) wysokości podatku naliczonego, w wyniku czego na- stąpiło jego zawyżenie — kwotę podatku naliczonego zmniejsza się o 5-krotność tego zawyżenia.”

— Tak więc podstawowy obowiązek wynika z ustępu 4, a nieprzestrzeganie go powoduje sankcje z ustępu 5.

— Właśnie. Według powyższego Urząd ma pra- wo — gdy podatnik nie wpisze wszystkiego do ewiden- cji — zastosować ustęp 5 punkt 1, czyli szacunkowe opodatkowanie w wysokości 22%, bez prawa obniżania tego podatku od całego obrotu.

— Czy sankcja ta była już stosowana?

— Nie. Dotychczas stosowaliśmy w decyzjach punkt 2, a dotyczyło to przypadków nieprawidłowego prowadze- nia rejestrów zakupów i sprzedaży, w wyniku czego za- wyżano podatek do odliczenia. Np. podatnik odliczył sobie 20 mln, a Urząd stwierdził, że powinien odliczyć 15 mln, pięciokrotność tego to 25 mln. W rezultacie po- datnik musi dopłacić jeszcze 15 mln zł. plus podatek należny.

— To bardzo surowe sankcje.

— Tak... i mogą doprowadzić niektóre firmy do po- ważnych kłopotów finansowych, a nawet do bankructwa. Dlatego należy starannie prowadzić dokumentację, kon- trolować każdą fakturę. Od 1 września nie ma żadnych ulg (o których pisaliśmy ostatnio). Zaczynamy rygor- stycznie podchodzić do wszystkich obowiązków, dotycz- cych VAT-u.

— Jaka kara grozi za brak któregoś z podstawowych e'ementów na fakturze?

— Jeżeli stwierdzimy, że faktura VAT nie ma daty sprzedaży albo symbolu SWW, a podatek wykazany na takiej fakturze został odliczony od podatku należnego, to zastosowana znów będzie sankcja pięciokrotności. Ostatnio największe problemy pojawiły się przy stoso- waniu właściwych stawek w związku z symbolami SWW i KU, które — przypominamy — należy wyjaśniać w Urzędzie Statystycznym w Kaliszu.

— Czy sankcje z ustawy karnej skarbowej także stosuje się przy VAT?

— Oczywiście. Np. za nieterminowe składanie de- klaracji — co jest wykroczeniem skarbowym — można otrzymać karę pieniężną do 10 mln zł. Natomiast za przestępstwo podatkowe uszczuplające skarb państwa (powyżej 5 mln) podlega się grzywnom do 250 mln zł.

— Dziękuję za rozmowę.

Notowała Jolanta JUNATOWSKA

Błogosławiony Biskup

25 listopada mija 100 rocznica urodzin błogosławionego biskupa Michała Kozala, urodzonego w Nowym Folwarku k. Krotoszy. W roku 1918 otrzymał on święcenia kapłańskie w katedrze gnieźnieńskiej, a 13 sierpnia 1939 został biskupem włocławskim. 7 września aresztowany, trafił do obozu koncentracyjnego w Dachau k. Monachium. Był więziony razem z grupą księży z Polski i innych krajów.

Nigdy nie zabił w sobie i innych człowieczeństwa. Cierpiąc w obozie na pewno zrozumiał sens ofiary. Bardzo często mówił innym kapłanom o godności i obowiązkach związanych z godnością służenia Bogu i drugim. Mówił, że to nie przypadek sprawił, że znaleźli się właśnie w tym miejscu. „Być kapłanem to służyć tam, gdzie Bóg postawił”. Mimo, że był biskupem nie przyjmował żadnych ulg ani łask, często proponowanych przez współwięźniów. Wielokrotnie dzielił się własną głodową porcją pożywienia. Gdy dostawał paczkę mało co zostawiał sobie.

Biskup Kozal mający numer 24544 był inny niż wszyscy. Był biskupem. Był człowiekiem z natury pokornym i nieśmiałym: w Dachau odczuwała się jeszcze jego dawna dolegliwość — niesamowity ból ucha. Nigdy dobrowolnie nie poszedł do więziennego szpitala. Pobyt w nim oznaczałby poddanie się, przedwczesną śmierć. Zawsze pocieszał innych, gdy spotykał się z wybuchem nienawiści do Niemców, ze spokojem i miłością dodawał odwagi. „Im bywa chęć jeszcze ciężiej, może nie chcą tego robić, może ten katujący innego człowieka strażnik sam żyje w strachu, ciągłej niepewności, rozdwójeniu, rozbięciu, może nie ma siły na sprzeciw, może nie wie co robi”. Strażnicy, by zniszczyć godność człowieka, specjalnie przesładowali wysokich urzędników, czy to państwowych czy kościelnych. Myśleli, że w ten sposób zniszczą społeczność więźniów. Nie przewidzieli jednak jednego: ofiara takich ludzi jak Biskup nie była zamierzana. Czy było mu łatwo? Jakże miał sny? Iluż to nocy nie dosypiał, ile koszmarów przeżył? Często powtarzał, że trzeba się ciągle umacniać, nie raz umacniać w wierze nawet przeciw sobie. Przez niecałe ostatnie dwa lata swego życia ani razu nie pozwolono mu na odprawienie mszy św. „Jego skupienie drażniło Niemców — wspomina jeden z księ-

„Moje życie już do mnie nie należy” ...

ży. — Wszyscy musieli go widzieć. Może właśnie jego postawa stanowiła naszą siłę”.

Biskup wiedział, że nie wyjdzie z obozu — ze



Foto: MOZOL

swego życia uczynił wielką ofiarę, aby żyć mogli inni. Poświęcił swe życie zawierając do końca Boga, a poświęcił je Jemu i Ojczyźnie.

„I będziecie u wszystkich w nienawiści dla imienia Mego”.

„Błogosławieni, co w Panu umierają już teraz.”

Swego ostatniego listu nie zdolał dokończyć: urwany w połowie zdania, wysłany został do jego przyjaciela, ks. Zięciaka. W czasie epidemii tyfusu na początku 1943 roku chory biskup wywieziony i nieprzytomny, został przeniesiony do szpitala więziennego. Tam uśmiercono go przez podanie zastrzyku z trucizną. Było to 50 lat temu. 26 stycznia 1943 roku. W czasie autopsji biskupa włocławskiego stwierdzono u niego: zapalenie płuc, anemie, tyfus, zapalenie ucha środkowego. Na rok z Berlina wszystkie rzeczy po biskupie zostały przewiezione do stolicy III Rzeszy, a ciało spalone. Rodzinie odmówiono nawet wydania urny z prochami, gdyż obawiano się kultu zmarłego. Dopiero po roku mogły odbyć się uroczystości ku czci biskupa. 14 czerwca 1987 papież Jan Paweł II podczas mszy w Warszawie wyniósł i ogłosił błogosławionym krotoszyńskiego biskupa — męczennika.

Ktoś powiedział, że człowiek ten powinien stać się wyrzutem sumienia dla dzisiejszego zmaterializowanego świata. Czy dla nas jest on tylko mitem, czy rzeczywistym znakiem miłości i oddania wszystkiego Bogu Najwyższemu i Ojczyźnie?

Sławek PAŁASZ

ODESZLI w październiku...

Jadwiga Kasperek — 83 lata — Chwaliszew, Barbara Hyps — 90 lat — Krotoszyn, Jerzy Stanisław Przedmojski — 48 lat — Krotoszyn, Marianna Pele — 85 lat — Krotoszyn, Helena Szych — 81 lat — Krotoszyn, Stanisław Nowaczyk — 65 lat — Krotoszyn, Jan Kazimierz Dylak — 60 lat — Krotoszyn, Kazimierz Skrzynecki — 56 lat — Krotoszyn, Stanisław Kurzawski — 62 lata — Krotoszyn, Władysław Ignasiak — 86 lat — Biadki, Stanisław Skrzypczak — 81 lat — Krotoszyn, Franciszek Łokś — 74 lata — Krotoszyn, Marianna Weber — 88 lat — Krotoszyn, Bronisława Teresa Włoch — 38 lat — Sulmierzyce, Anna Urbaniak — 85 lat — Brzoza, Jadwiga Krawczyk — 93 lata — Chwaliszew, Maria Elżbieta Marcinia — 40 lat — Krotoszyn, Władysław Piotr Bardecki — 71 lat — Krotoszyn, Józefa Dykciak — 83 lata — Gorzupia, Dariusz Józef Jedrzak — 26 lat — Salsia, Józef Szymkowiak — 81 lat — Osusz, Anna Marta Petzold — 86 lat — Zduny, Bolesław Kazimierz Szczuraszek — 65 lat — Krotoszyn, Zbigniew Józef Dobiszewski — 70 lat — Ostrow Wlkp., Maria Szkudłapska — 87 lat — Benice, Stefan Witke — 81 lat — Krotoszyn, Zenon Bogdan Kowalski — 38 lat — Krotoszyn, Zofia Sobarska — 94 lata — Grębów, Władysław Bogacz — 73 lata — Dąbrowa, Eleonora Węcek — 74 lata — Biadki, Józef Kurcz — 81 lat — Krotoszyn, Helena Nawrocka — 81 lat — Baszków, Aniela Małgorzata Poczta — 73 lata — Biadki, Władysława Styza — 79 lat — Krotoszyn.

...i przyszli na świat

Martyna Szczepaniak, Małgorzata Preiss, Michalina Musielńska, Zbigniew Piotrowski, Karina Maria Kaczmarek, Filip Piotr Rozmiarek, Sebastian Gajda, Arkadiusz Tamasz Dwojak, Mikołaj Michał Kozal, Mateusz Łabaczuk, Agnieszka Anna Kopras, Krystian Stanoch, Paweł Kratoński, Tomasz Starczewski, Honorata Jadwiga Kokic, Damian Jaskólski, Tomasz Figlak, Damian Płończak, Marek Kopera, Krzysztof Ciesiołka, Adrianna Zmyślona, Jakub Pogoda, Angelina Maria Stelmach, Patryk Frąckowiak, Adrian Walczak, Maciej Dawid Czelusta, Joanna Honorata Duda, Paweł Wittchen, Kevin Wojciech Rozum, Tomasz Rafał Klimke, Monika Elżbieta Gniazdowska, Paulina Agnieszka Janicka, Joanna Wesolowska, Monika Porebiak, Szymon Adam Rozum, Krzysztof Chalupniczak, Patrycja Maria Michalak, Artur Krzysztof Mielcarek, Natalia Maria Bartkowiak, Anna Maria Brajer, Anita Weronika Janiec, Monika Kamińska, Dawid Walczak, Marcin Mateusz Maciejewski, Natalia Katarzyna Drygas, Marcin Łukasz Stachowiak, Dominika Anna Pawlak, Kamil Dominik Sadowski, Marta Hencel, Wojciech Gerard Gawelka, Katarzyna Wawrzyniak, Sebastian Marek Gierłowski, Martyna Młynarczuk, Agnieszka Olejnik, Dawid Woźniak, Patrycja Maria Kuczyńska, Monika Pawlak, Mikołaj Grzadka, Aneta Maria Forszpaniak, Oskar Filip Cieplny, Paulina Katarzyna Konieczna, Rafał Jamrv, Piotr Paweł Filipczak, Remigiusz Nalewajko, Bartosz Piotr Walczak, Patryk Podziemek, Sylwia Maria Głogowska, Sylwia Magdalena Plucińska, Adam Waliszewski, Dawid Bajodek, Karolina Ratajczyk, Adam Jacek Żurkiewicz, Grzegorz Janowski.

Zakład Robót Drogowych

J. Budzyński i S-ka

Krotoszyn, ul. Transportowa 3
tel. 532-39 8.00 - 15.00

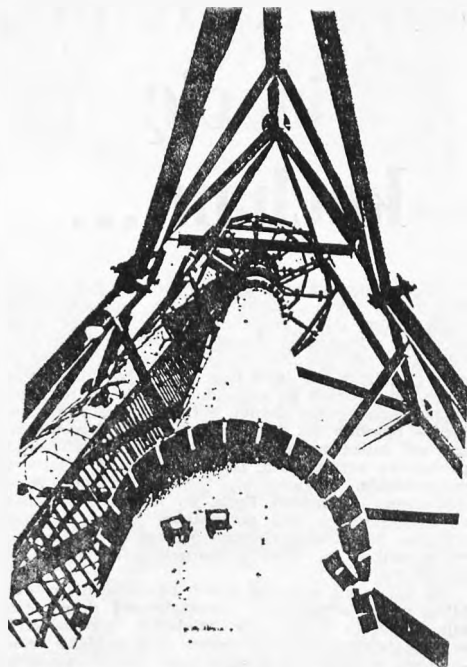
Oferuje: układanie nawierzchni z kostek brukowych typu „Raw-bruk” lub materiału powierzonego przez inwestora.

Zakład przyjmuje zamówienia na okres wiosenny 1984 r.

Możliwość uzyskania atrakcyjnej ceny!

169

Co to jest?



Odpowiedzi szukaj w numerze

Foto: MOZOL

R A T Y !

Sklep AGD

Krotoszyn, Rynek 15 (w podwórzu)
Patronat Fabryki Kuchni AMICA - Wronki

oferuje:

- kuchnie z zabezpieczeniem przeciwwyplywowym
- kuchnie ceramiczne
- kuchnie gazowe i elektryczne
- lodówki, pralki
- odkurzacze ekologiczne
- ekspresy do kawy
- nowoczesne energooszczędne systemy grzewcze firmy AEG
- kuchenki mikrofalowe, maszyny do szycia.

Zakupiony towar w miarę możliwości bezpłatnie
dowozimy do domu klienta.
ZAPRASZAMY CODZIENNIE OD 18.00 — 17.00

167

Towarzystwo Opieki
nad zwierzętami w Polsce

Koło Krotoszyn

składa serdeczne podziękowanie
p. Jackowi Szychowi i Jego Rodzinie

za złożony dar

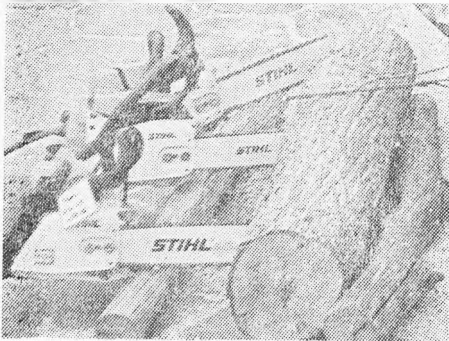
w „Miesiącu Dobroci dla Zwierząt — Październiku” w postaci kościarki.
W miesiącu dobroci dla Zwierząt każdy może przyczynić się do poprawienia ich losu.

Towarzystwo Opieki
n/Zwierzętami — Krotoszyn

168

Kupić—nie kupić? Wypróbować!

Sympatyczne wydarzenia i wydarzonka z podtekstem handlowym coraz częściej ożywiają Krotoszyn. Przechodnie zapraszani bywają na degustacje (na przykład kawy Tehibo ze smaczkowym naczuciem z cukierni państwa Brykczyńskich na dokładkę w sklepie „Waldi” na Rynku) i pokazy.



fol. MOZOL

Ostatnio na południowej stronie Rynku „JotKEL” przygotował pokaz działania urządzeń firmy „Stihl”, wśród których rej wodzili łańcuchowe pilarki spalinowe. „Degustację” jednej z nich przeprowadziłam osobiście. Przepołowienie grubego pniaka okazało się zadaniem dziecinnie prostym i — jak wcześniej zapewnili organizatorzy — absolutnie bezpiecznym. Albowiem pilarkę mieć, to mieć nieocenioną pomoc, gdy przyjdzie zmierzyć się z drewnem — w domu, na podwórzu czy w ogrodzie. Pomoc, niestety, cokolwiek droższa od popularnej siekiereki. Ale kupić, nie kupić... Wypróbować warto!

(roh)

SPROSTOWANIE

W artykule „Lato '92 — udana akcja” w „RK” numer 8/9 (40/41) wymienieni zostali sponsorzy tej akcji, m.in. mylnie podany pan Marian Tyrakowski. Bijemy się w piersi, przepraszając jednocześnie pana ADAMA TYRAKOWSKIEGO, gdyż to on właśnie był jednym ze sponsorów.

Panu Adamowi serdecznie dziękujemy w imieniu organizatorów, a pana Mariana zapraszamy do nasładownictwa.

(alój)

Moja „droga”, ja cię kocham...

Trudno nie dostrzec nowych nawierzchni na krotoszyńskich ulicach. Równie trudno, wracając z siedziby gminy do Gorzupi czy Świnkowa, nie wpaść w którąś z licznych i okazałych dziur na około dwukilometrowym odcinku drogi, zaczynającym się od granicy miasta. Co jakiś czas dziury bywają zasypywane, by zaledwie po tygodniu odsonić się na nowo, coraz szerzej, coraz głębiej. Politycznie sprawę ujmując — opierają się każdej władzy. Ich istnieniu nie zagroził żaden nacelnik ani burmistrz, żadna rada powiatowa czy miejska. Dziury są ponad. Dziury są wojewódzkie. Droga — sito podlega podobno Wojewódzkiemu Zarządowi Dróg, co akurat zmuszonym do korzystania z niej podatnikom jest najzupełniej obojętne. Mieszkańcy Gorzupi poprzez miejscową radę wnioskili w tej sprawie interpelacje do samorządu. Bez skutku.

Od lat pilnie potrzeba nowej nawierzchni na dwukilometrach bepańskiej. *niebezpiecznej* drogi. Albo kilkadziesiąt strażników miejskich wyposażonych w trójkąty odbłaskowe, stojących przy każdej z dziur-pułapek w celach ostrzegawczych. Wszak samorząd winien sprawować pieczę nad całą gminą. A gmina to nie tylko Krotoszyn.

R.H.

RZECZ MIEJSKA



APTEKI

„Pod Marzynem” — ul. Zdunowska 33. tel. 526-20 (dyżury od 12.XI, co tydzień zmiana)
„Pod Oriem” — Rynek 3, tel. 526-19 (dyżury od 19.XI, co tydzień zmiana)
„Rynkowa” — ul. Kaliska 3/Rynek. tel. 528-17 (dyżury od 26.XI, co tydzień zmiana)

RESTAURACJE

„Duel” — ul. Koźmińska 61a, czynna w godz. 10—21, w soboty i niedziele w godz. 11—19
„Kameralna” — ul. Rawicka 1, czynna w godz. 9—21, w soboty i niedziele w godz. 12—21
„Krotosz” — ul. Mickiewicza 44, czynna w godz. 10—20, w soboty i niedziele lokal zarezerwowany
„Jelonek” — ul. Zdunowska 116, czynna w godz. 10—24, w soboty w godz. 10—2 (dyskoteca)
„Pod Białym Oriem” — Mały Rynek 1, czynna w godz. 8—21, w niedziele w godz. 10—22

HOTELE

„Krotosz” — ul. Mickiewicza 44. tel. 545-22
„Pod Białym Oriem” — Mały Rynek 2, tel. 532-77

ROZRYWKI

12.XI. — Kabaret „Pod Egidą” Jana Pietrzaka — kino „Przedwiośnie”, godz. 17
19.XI. — „Bal” J. Tuwima w wykonaniu aktorów scen łódzkich
1.XII. — grupa **PROLETARYAT** — sala KOK, godz. 18
13.XII. — „Stare Dobre Małżeństwo”
Szczegółowych informacji udziela KOK.

MUZEUM — Mały Rynek 1

Wystawa „Krotoszyńskie cmentarze” — do końca grudnia br.

POGOTOWIA

Ciepłownicze — ul. 1 Stycznia, tel. 507-29
Energetyczne — ul. Słodowa 16, tel. 521-79
Gazowe — ul. Osadnicza 1, tel. 992
Policyjne — ul. Zdunowska 33, tel. 997
Pożarowe — ul. Mickiewicza 29, tel. 998
Prasowe — ul. Sienkiewicza 2A, tel. 525-53
Ratunkowe — ul. Mickiewicza 21, tel. 999
Wodno-Kanalizacyjne — ul. Słoneczna, tel. 512-41

POSTOJE TAXI

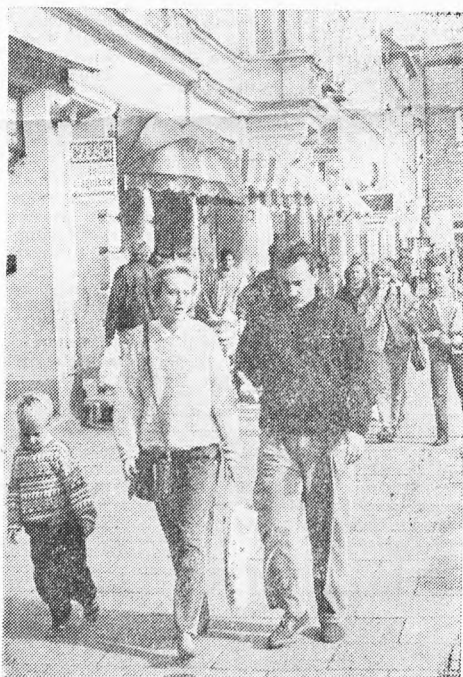
Mały Rynek, tel. 523-04
Dworzec PKP, tel. 528-30

TELEFONY

335-82 — informacja PKS
321-00 — informacja PKP
524-36 — Kino „Przedwiośnie”
545-10 — Ośrodek Pomocy Społecznej
525-00 — Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami
542-00 — Straż Miejska
900 — Centrala międzymiastowa
911 — Biuro numerów
905 — Telegramy
914 — Biuro napraw
980 — Budzenie
926 — Zegarynka

W następnych numerach poszerzenie bloku informacji.

Krotoszyński zwyczajny dzień



PAŹDZIERNIK '93

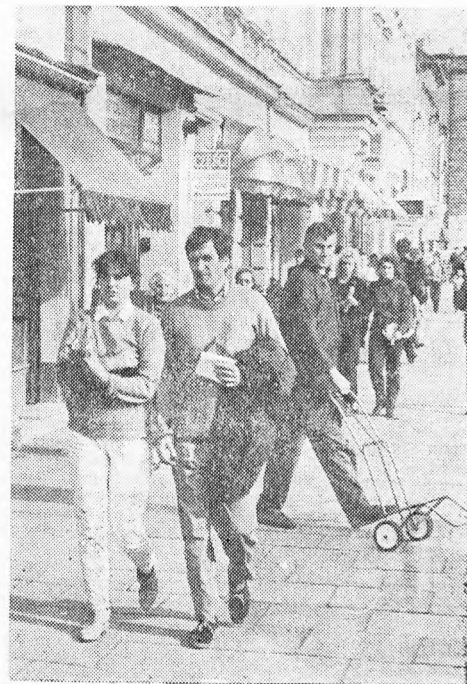


Foto: Mozol

ZEBRA W NIEŁASCE

W Krotoszynie drgnęło. Ktoś dostrzegł wreszcie zły stan naszych dróg. Prowadzone są roboty drogowe. Niektóre ulice mają już nową nawierzchnię. Niestety, na wielu brakuje tzw. znaków poziomych (typu przejście dla pieszych (zebra)). Jak wytłumaczyć dziecku, że na drugą stronę ulicy przechodzi się tylko po pasach, których nie ma? Czyżby tego pięknego „ssa-ka” zaliczono już do gatunku wymierającego? Może niewybredna ironia z mojej strony obudzi osoby odpowiedzialne za ten stan rzeczy i znajdzie się odrobina farby. Tak więc: wesołych świąt panowie drogowcy!

Druga sprawa, która mnie bulwersuje, to wykładanie ulic i chodników kostką. Fachowcy, którzy to robią, nie zwracają uwagi na nikogo. Wszystkie miejsca wyłożone kostką podwyższono o kilkanaście cen-

tymetrów. Tak więc, gdy pada deszcz woda spływa na przyuliczne posesje. W wielu też miejscach zauważyć można jakby niedokończone odcinki, które z czasem zarosną trawą i będą szpecić te ładne teraz ulice.

Ładne w tym wypadku znaczy również uciążliwe. Interwencje u osób kompetentnych nie skutkują. Odpowiedź jest zawsze taka sama, że tak jest dobrze, że tak musi być i koniec; że zamiast cieszyć się ładnym, nowym chodnikiem wynajdują jakieś problemy itp.

Ta swoista głupota została wystawiona na pokaz np. przy ulicy Ogrodowskiego, gdzie chyba jeszcze trwają prace. Niestety, żaden z decydentów właśnie tam nie mieszka.

WALUS

W lipcu 1937 roku Chorągiew Wielkopolska Związku Harcerstwa Polskiego obchodziła uroczyste 25-lecie istnienia. W jubileuszu chorągwi, którego punktem centralnym był Zlot ZHP w Międzychodzie, uczestniczyła drużyna harcerska przy weźle PKP w Krotoszynie. Uczestnictwo w obozie harcerskim połączono z udziałem drużyny — jako delegacji hufca krotoszyńskiego — z uczestnictwem w zlocie.

Uroczystość na stadionie miejskim w Międzychodzie, z udziałem przedstawicieli władz państwowych i miejskich oraz Chorągwi Wielkopolskiej, rozpoczęła msza święta. W kazaniu okolicznościowym kapelan bardzo szeroko mówił o udziale harcerzy w ważnym procesie wychowania młodego pokolenia w oparciu o prawa harcerskie. Szczególnie mocno akcentował potrzebę wychowania w miłości Ojczyzny, nawiązując do hasła: „Ojczyzna — Nauka — Cnota”.

Począty sztandarowe ustawione były z obu stron

Przed wieloma laty



Delegacje z urnami z ziemią z miejsc walk w Powstaniu Wielkopolskim — Międzychód 1937 r.

delegatów i gości zasiadających przed trybuną. Bardzo wzruszającym momentem uroczystości było przybycie trzyosobowej delegacji harcerzy z różnych miast z urnami z ziemią pobraną z miejsc walk powstańców 1918/19. Urny te przekazane zostały Komendantowi Chorągwi, a następnie przedstawicielowi władz wszystkich delegacji hufców zakończyły część oficjalną zlotu.

W godzinach popołudniowych odbyły się różne imprezy, m.in. popisy kajakarzy na Warcie, gry sportowe, występy zespołów śpiewaczych, tanecznych itp. Jedną z drużyn z Poznania, posiadającą własną orkiestrę, przegrywała w czasie popołudniowych imprez. Wieczorem zlot zakończył się wspólnym ogniskiem i śpiewaniem pięknych harcerskich melodii. Szczególne wzruszenie budziły słowa jednej pieśni: ... o rycerstwie znał kresowych stanic, o obrońcach naszych polskich granic... Hej! Hej! solo na trąbce... I gdzie noc? zakończył ognisko.

Pełni wrażeń z przeżytych tego uroczystego dnia udaliśmy się na odpoczynek, by następnego dnia powędrować do Sierakowa i nad pięknym jeziorem uczestniczyć w zaplanowanym obozie naszej drużyny.

Jan DWORNIK

ZAPROSZENIE

W dniu 19 grudnia br. w niedzielę handlową Lions Club w Krotoszynie organizuje kermasz z niespotykanymi dotychczas atrakcjami. Cel imprezy to pomoc dzieciom specjalnej troski. Do zobaczenia na Rynku. (red.)

SPROSTOWANIE:

W artykule pt. „Memoriał Józefa Szewczyka” — RK 8—9, w opisie konkursu strzelania do pustej bramki z połowy boiska piłką nożną (dla dorosłej młodzieży), omyłkowo przedstawiłem Krzysztofa Kapkę, jako organizatora tego przerywnika w meczu memoriałowym.

Powinno być: Organizatorem i fundatorem nagrody w postaci wysokoprocentowego i czyszczonego alkoholu był Pan Ireneusz Stawowy.

Wacław MOZOL

Odpowiedź na zagadkę.

Zdjęcie przedstawia nowy, stalowy komin krotoszyńskiego browaru (wys. 64 m).



Jan Urbaniak w 1941 roku

Śpiesz tu na dzień dobry i na dobranoc. Wydeptuj kamienie ulic, albo często przystając, idą ciężko, łapiąc z trudem oddech. A jednak, jednak muszą tu być prawie każdego dnia. Co ich tu przywodzi. Może chęć bycia blisko tych co odeszli, pragnienie wyماغrodzenia wyrządzonych krzywd, zmazania win swoich. Może potrzeba wyrażenia swą obecnością protestu przeciw nie dającej się cofnąć śmierci. A może całkiem po prostu wyrwywają się z ciasnych zabudowań, by znaleźć się tu, gdzie ziemię otula cisza, z rzadka przerywana stukotem przejeżdżających pobliskim torem pociągów.

Cmentarz

Kiedys, ponad pięćdziesiąt lat temu, chowano krotoszyńskich zmarłych przy drewnianym kościółku św. Rocha. Owe mogiły w czasie okupacji zrównali Niemcy z ziemią, a nowo założony zieleniec umocnili płytami z żydowskiego cmentarza, bez ceregieli zoranego i z kolei obsadzonego młodą świerczyną. Dwudziestoletni rachityczny lasek na Błoniu niczym nie przypomina krotoszyńskiego kirkutu. Slabe, ledwie za wysokim murem widoczne ślady pozostały po martwym, opuszczonym cmentarzu ewangelickim przy ulicy Synowca. Tak więc krotoszyński cmentarz przy ulicy Raskowskiej jest jedynym następcą dawnych 3 katolickich, 2 ewangelickich i tyluż żydowskich.

MIEJSCE NIE JEST BRZYDKIE

Imponujące wrażenie robi przede wszystkim główna aleja. Tu chował swych zmarłych miejski patrycjat. Tu głównie, śledząc nagrobkowe napisy, odczytasz niejedną kartę z dziejów miasta.

Z prawej strony, przy wejściu, wrosnięte w wieczną zieloną tuję, dwa bliźniacze groby z prochami weteranów z roku 1863: Maksymiliana Dalbora i Stanisława Karbowiaka. Nieco dalej spoczęli kości przybysza ze Szwajcarii profesora Siedler-Periera, pod koniec życia nauczyciela języków w krotoszyńskim gimnazjum. Jeżeli o pedagogach mowa... W głównej alei spoczywa Jan Hoja, nauczyciel dawnego Seminarium Nauczycielskiego. Gdzie indziej leżą nauczyciele krotoszyńskiego gimnazjum, a obecnie liceum: Kazimiera Starkówna, wielkiego serca budziela narodowego ducha w czasach zaborezych, potem rozmiłowana w wieszczach polonistka. Juliusz Prajer, który gdzieś z Mielca pośpieszył do organizującego się w Krotoszynie gimnazjum, by najlepsze lata swojego życia oddać szkole. Jan Duczmal — chemik i srogi pedagog, świetny dydaktyt, wieloletni matematyk Kazimierz Pomirski. Rdzenny warszawiak, fizyk Edward Poprawa, człowiek gołębiego usposobienia, co młodzież nie zawsze potrafiła docenić. Polonista Jan Kolodziej odznaczający się racjonalistycznym myśleniem. Od nazwisk nauczycielskich roi się na krotoszyńskim cmentarzu...

Na początku w głównej alei znajduje się grób zmarłego w czasie okupacji doktora Stefana Budzyńskiego, bardzo popularnego i wziętego lekarza okresu międzywojennego, postaci pełnej fantazji. Nieco dalej prochy adwokata i notariusza Marcelo Langiewiczza, bratanka słynnego generała Mariana. Marceli spoczywa u boku swej żony, z którą razem zasłużyli się Krotoszynowi w czasach zaborezych.

Idąc dalej główną drogą mijamy grób działacza niepodległościowego, organizatora powstania 1918 r. doktora Jana Władysława Bolewskiego. Spoczywa tu ze swoją drugą żoną. Pierwsza, opodał mająca grób, Antonina z Wollejszów, córka dalekiej Litwy, z nostalgii może zmarła młodo. Kto dziś wspomni jej niepospolitą urodę, jej zalety serca i charakteru? W głównej alei znalazł swoje ostatnie miejsce pierwszy burmistrz Krotoszyna w wolnej Polsce, Józef Klemczak, zasłużony orędownik sprawy narodowej w czasach pruskich.

Z ojcowego sztambucha

Gdy sięgam w przeszłość, wiem, że w wieku lat kilkunastu pisanie do gazet „zaraził” mnie Ojciec. Mój Ojciec, Jan Urbaniak, zmarł w Krotoszynie w 1976 roku. Był silnie związany ze swoim miastem i ludźmi, wiele czasu i energii poświęcał pracy dla innych. Dziś zdaje sobie sprawę jak bardzo różniły się między sobą jako dojrzali ludzie, przede wszystkim w ocenie osób i sytuacji. Ojciec był człowiekiem wiary i nadziei, choć wątpię, by ci, którzy z takim nabożstwem wspominają Jego zalety, wiedzieli jak wielką niekiedy płać cenę za swoją bezinteresowność.

Żył w trudnych czasach wojny i brutalnego komunizmu. Studiował historię Krotoszyna, dużo pisał do ówczesnego miesięcznika regionalnego „Południowa Wielkopolska”. Przytaczając niektóre z publikacji chęć spłacić dług wobec Ojca, który kiedyś potrafił zachęcić mnie do jakże trudnej i niewdzięcznej, ale potrzebnej roli człowieka opisującego i oceniającego rzeczywistość.

„Cmentarz” został napisany w polewie lat sześćdziesiątych i pod pseudonimem Ireny Nowak opublikowany w „Południowej Wielkopolsce”.

Janusz URBANIAK - syn

POMNIK POMNIKOWI NIE RÓWNY

Fedobno przybyszów spoza Krotoszyna uderza widok gęstwin nagrobków. Zdziwiała spory kapitał utopiony w kamieniu. Mówi się, że nie zawsze wysiłek materialny, z jakim wzniesiono nagrobek znajduje odpowiednik w jego walorach estetycznych. Z pewnością znaleźć można kilka czy kilkanaście ciekawych nagrobków. Wymienimy spokojny, pełen umiaru granitowy pomnik doktora Jana Racinowskiego — długoletniego lekarza, opiekuna młodzieży szkolnej. Lub mosiężne epitafium z wizerunkiem pułkownika Świ-

narskiego, dowódcy jednego z przedwojennych pułków piechoty górskiej. Robi wrażenie nie obrobiona była piaskowca na grobie wymienionego już Edwarda Poprawy. Może jednak największe wrażenie robi wyprany z pretensji grób w kwaterze samobójców.

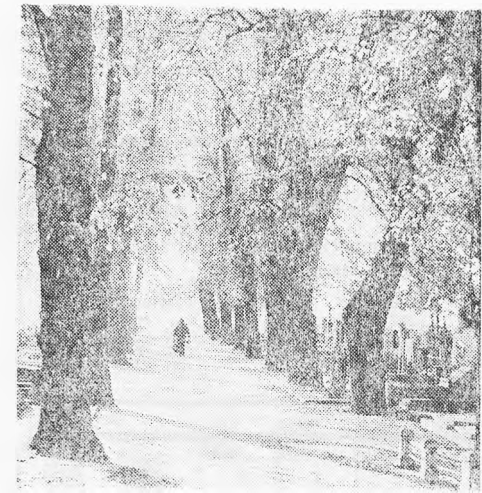


Foto: Mozol

Porosła go brzoza, złamana swego czasu, wykrzywiona, bezgranicznie smutna. Nieme świadectwo tragedii. Tuż obok uderza surową wymową skromny, spłowiły na blaszanej tabliczce napis: *s.p. Marychna — trudno było żyć, trudniej umierać, jeszcze trudniej cierpieć!*

Jeżeli jesteśmy przy napisach, zastanawia lekko-myślność, z jaką umieszczono niektóre sformułowania. Jaka szkoda, że nie pomyślano o potrzebie rzetelnego sprawdzenia, czy to co trwać ma dziesiątki lat, napisane zostało po polsku:

*Śpi malenka Kryśto
Niech Cie Bozia tuli
Bo na tamtem świecie
Ujrzm się dziecie.*

Narzeka się też na pewne nie najlepsze cmentarne obyczaje. Można by ostatecznie przejść do porządku dziennego nad „przestrajaniem” grobów, nad owym szalem sztucznych, brzydkich kwiatów (coż może być piękniejszego od żywego kwiatu lub gałęzi sosny?). Ale nie sposób nie zauważyć sposobu sprzątania i oczyszczania grobów, polegającym na podrzucaniu zgarniętego śmiecia za, a nawet na sąsiednią mogiłę. Czy to jednak sprawa tylko Krotoszyna?

Jan URBANIAK

Z repertuaru kina „Przedwiośnie” na miesiąc listopad wybraliśmy filmy, które chcielibyśmy szczególnie polecić.

W dniach 17—21 listopada obejrzeć będziemy mogli **Dustina Hoffmana** (na zdjęciu) w filmie „Przypadkowy bohater” (USA, 1992). To przewrotna opowieść o prawdziwym i pozornym bohaterstwie. Drobnym oszust Bernie LaPlante mimowolnie ratuje od katastrofy samolot z pasażerami i... znika. Po wyznaczoną dla niego nagrodę — milion dolarów — zgłasza się podszywający się pod Berniego oszust... Film reżyserował Stephen Frears, a muzykę skomponował George Fenton (112 min.).

DKF w listopadowe piątki proponuje filmy z **Jackiem Nicholsonem**, m.in. „Czułe słówka” (1983) i „Czarownice z Eastwick” (1987).

Także dla dzieci znalazło się coś w propozycjach naszego kina. Tom i Jerry to — doskonale znani — kot i myszka. Ciąg dalszy przygód bohaterów zobaczyć można od 23 do 28.XI. w 80-minutowym animowanym

filmie: „Tom i Jerry — ale kino”. A już wkrótce na ekranie kina „Przedwiośnie” głośny film „Indochiny”. Zapraszamy!

(alofj)



Kadr z filmu „Przypadkowy bohater”

Gabi-Plast
Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe
33-700 KROTOSZYN
Gabriela i Grzegorz Kosmider
ul. Kościelna 59
Telefon 0-64 543-84
Telefax 0-64 522-26
Telex 0462463 plast PL

OFERUJE:

**OPAKOWANIA JEDNORAZOWE
PRZEZNACZONE DLA GASTRONOMII
I PRODUCENTÓW ARTYKUŁÓW
ŻYWNOŚCIOWYCH
DO LODÓW I CIAST ORAZ INNYCH
POTRAW GARMĄŻERYJNYCH**

- kubki plastikowe, tacki styropianowe i EPS /bezfreonowe/
- foremki aluminiowe, talerze papierowe
- sztuczne, folie, wytłoczki na zamówienie itp.

**WSZYSTKIE WYROBY POSIADAJĄ
ATEST PZH WARSZAWA**

Nadruk dwukolorowy:
od 2.000 sztuk (cena 2x300 typ.) nadruk 150,-
Ponadto drukujemy na wszystkich innych przedmiotach typu:
- zapalniki, popielniczki firmowe, długopisy itp.
Nadruk czarnobiałowy min. 100.000 sztuk (cena 30.000 wiecej)



181

**FAJERWERKI, PETARDY,
WULKANY,
RZYMSKIE OGNIĘ ITP.**

do nabycia w sklepie Dewocjonalia, przy
ul. Farnej 8 (wejście od ulicy Piekarskiej)
w Krotoszynie.

ZAPRASZAMY

178

**Prywatny Gabinet Lekarski
Zbigniew Kosowski**
Specjalista Chorób Wewnętrznych

(manualne leczenie schorzeń kręgosłupa — dyskopatia i narządu ruchu).

przyjęcia:

KROTOSZYN, ul. Zamkowa 1 A
11.30 — 13.00, tel. 527-40

**KOBYLIN, poniedziałek i wtorek 15—17,
czwartek i piątek 9—11, tel. 472**

173

OGŁOSZENIA

Sprzedam dom jednorodzinny nie wykończony wraz z ławą pod budynek gospodarczy na działce 642 m² na osiedlu przy ulicy Łąkowej tel. 51-988.

175

Sprzedam mercedesa 123 300D rocznik 1977, silnik po remoncie, elektr. szyberdach, alufelgi, wspomaganie kierownicy oraz karoserię mercedesa 280 z zawieszaniem, bez silnika, tel. 506-42.

180

Sprzedam wyprawione skóry nutrii — komplet na futro. Tel. 506-42.

183

**Wyrazy głębokiego podziękowania
wszystkim, którzy odprowadzili**



śp. BOLESŁAWA SZCZURASZKA
na miejsce wiecznego spoczynku,

składa Żona
176

ENDOKRYNOLOG

lek. med. M. Zieliński

Specjalista w chorobach wewnętrznych

KROTOSZYN

ul. Więźniów Politycznych 26/4

w pierwszy i trzeci piątek miesiąca,
rejestracja: tel. 529-89 po 15.00

177

„Społem” PSS

w KROTOSZYNIE, ul. Benicka 30

Oferuje: ● Sprzedaż hurtową towarów:

— spożywczych i alkoholu
czynne 7.00 — 15.00

- Zakłady produkcyjne PSS „Społem” polecają klientom:
- specjalistyczne, zdrowotne, bez konserwantów pieczywo żytnie i pszenne
- Konkurencyjne ceny!

- Placówki detaliczne PSS „Społem” prowadzą sprzedaż wyrobów kulinarnych:

— pieczenie
— surówki
— różne rodzaje klusek

Również niskie ceny!!

ZAPRASZAMY!

170

SKLEP WIELOBRANŻOWY

POGORZELA

ul. Wiosny Ludów 15a

prowadzi sprzedaż:

- po konkurencyjnych cenach
- części do ciągników i maszyn rolniczych „Bizon” oraz prasy wysokiego zgniotu „Neptun”.

Sklep czynny od 8.00 — 16.00

174

GRAFITECH

WYKONUJEMY:

- * plansze reklamowe
- * kasetony
- * flagi reklamowe
- * reklamę na samochodach

POLECAMY USŁUGI POLIGRAFICZNE:

- druk offsetowy
- sitodruk

- * neony świetlne
- * piaskowanie
- * skład elektroniczny
- * projekty graficzne

- typografia
- tampodruk

ZAPRASZAMY

w godzinach od 7.00 do 16.00

179



Pięścią w oko !!!

Kronika policyjna w miesiącu październiku zanotowała w dalszym ciągu sporą ilość fałszywych banknotów stuśtych i milionowych. Cieszy wzrost wykrywalności przestępstw, smuci natomiast wiek zatrzymanych (w większości są to nieletni) i ilość popełnionych przez nich przestępstw.



rys. Ciszewski

IDZIE ZIMA

4 października w godzinach rannych dokonano włamania do kiosku z odzieżą przy ul. Koźmińskiej skąd skradziono towar wartości 1.300 tys. zł.

KRADZIEŻ NA TARGOWISKU

8 października na targowisku miejskim skradziono z zaparkowanego samochodu torebkę wraz z zawartością. Dwóch nieletnich sprawców zatrzymano.

FERALNY DZIEŃ

16 października koło Lutogniewa doszło do czołowego zderzenia fiata 126p i vw passata. Kierowca fiata zginął na miejscu, natomiast drugi kierowca doznał lekkich obrażeń ciała. Przyczyny wypadku bada policja.

O godz. 4.50, na trasie Krotoszyn — Jarocin, siedzącego przy torach kolejowych mężczyznę potrącił jadący pociąg, ciągnąc go około 50 m. Poszkodowany może mówić o dużym szczęściu, bowiem skończyło się jedynie na ogólnych obrażeniach ciała.

Tego samego dnia w nocy dokonano kradzieży z wybięciem szyby wystawowej w sklepie ze sprzętem RTV przy ul. Kaliskiej. Sprawcy zostali spłoszeni, dzięki czemu straty są minimalne.

WŁAMANIA DO MIESZKAŃ

24 i 25 października dokonano włamań do mieszkań przy ulicy Raszewskiej i Mickiewicza. Otwarte okna na parterach mieszkań to niejako zaproszenie do złodziei niepożądanego wizyty. Wychodząc z domu nawet na chwilę, sprawdźmy czy mamy je pozamykane.

ROZBÓJ

27 października koło Szkoły Podstawowej nr 5, 4 nieletnich dokonało rozbój — również na nieletnim. Sprawców zatrzymano.

BOMBA

2 listopada zgłoszono podłożenie bomby w Szkole Podstawowej nr 1. Specjalna grupa minerska z Kalisza, przeszukała całą szkołę i oczywiście bomby nie znalazła. Ile kosztuje nas taki głupi dowcip, można tylko się domyślać.

Opracował: Z. CIERNIEWSKI

Historie niezwykle (3)

NIEMOC PRAWA CZY SAMOWOLA WŁADZY?



Rys. Wojciech Nadstawek

Dokładnie 5 sierpnia 1983 roku małżonkowie J.P. i S.P., zamieszkali przy ulicy Więźniów Politycznych w Krotoszynie, uzyskali rozwód bez orzekania o winie. Wspominam o tym wyroku, bo jego treść miała mieć zasadniczy wpływ na dalszy przebieg wypadków. Żadna ze stron nie wniosła formalnie o podział lokalu mieszkalnego, dlatego też sąd wskazał tylko sposób korzystania przez strony ze wspólnego mieszkania i przyznał powódce i jej córce duży pokój, natomiast pozwanemu pozostawił dwie pozostałe izby. Wyrok uprawomocnił się i wtedy to zaczęły się dziać rzeczy dziwne. Byłemu małżonkowi tak bardzo utrudniano życie (relacja pokrzywdzonego), że czasowo wyprowadził się do znajomej. Nie przypuszczał wtedy, że jego sprawa toczyć się będzie przed urzędami administracyjnymi aż dziesięć lat i że po tym okresie nie znajdzie ostatecznego rozwiązania. Córka wkrótce wyrosła i wyszła za mąż. Ponieważ nie miała gdzie mieszkać, zajęła pomieszczenia przyznane w wyroku rozwodowym ojcu. Próba odzyskania tych pomieszczeń nie powiodła się, dlatego też ojciec zmuszony został do wystąpienia z pozwem sądowym o wydanie mieszkania powódowi. Sąd 10 marca 1989 roku w wyroku znaczącym nakazał córce i jej małżonkowi, aby opuścili i wydali powódowi lokal mieszkalny, składający się z jednego pokoju i kuchni. Stworzono zatem sytuację, w której oba wyroki stały się ważne i na obu ojców rodzinny uzyskał klauzulę wykonalności. Niezawisły Sąd Rejonowy w Krotoszynie uznał, że wszystko jest w najlepszym porządku.

Przyjrzyjmy się teraz, jak poradził sobie z tym fantem organ lokalowy Urzędu Miasta i Gminy w Krotoszynie. Ponieważ wyrok z 10 marca 1989 roku był nieprecyzyjny i nie określał, dokąd córka powoda po opuszczeniu lokalu ojca miała się wyprowadzić, urzędnicy krotoszyńscy uznali, że wolno im teraz zrobić wszystko, w tym także nie wykonać żadnego wyroku sądowego. Uznali, że przy rozstrzygnięciu spraw administracyjnych z wyrokami tymi nie muszą się liczyć. Nie zrobiono więc nic, aby wprowadzić pana S.P. do jego lokalu. Nieudolność urzędników i ich brak wyobraźni przekazała w tym zakresie wszelkie granice dobrego smaku. Gdy zmarła lokatorka zajmująca pozostałą część spornego mieszkania, wydawało się, że problem będzie mógł być wkrótce rozwiązany. Zgodnie jednak z decyzją organu II instancji do ewentualnego przyznania zwolnionego lokalu córce rozwiedzionych rodziców zabrakło podobno podstaw prawnych. W tym samym czasie pan S.P. zaproponował kupno całego mieszkania, składającego się teraz z 4 pokoi, kuchni, łazienki i przedpokoju. Ze zrozumiałych względów otrzymał decyzję odmowną, z niezrozumiałych zaś przyczyn zwolniono lokal przydzielono osobie z listy przydziału mieszkań. Kolegium Odwoławcze w Kaliszu wszystkie decyzje wydane w tej sprawie uchylił i przekazał sprawę do ponownego rozpoznania or-

ganowi I instancji. Tu doszło do paradoksu. Zamiast zawiesić postępowanie i zażądać od rozwiedzionych małżonków, aby wystąpili do sądu z wnioskiem o dokonanie podziału spornego lokalu (wyrok z 5 sierpnia 1983 roku kwestii tej nie rozstrzygnął), podejmuje się w dniu 26 czerwca 1992 roku paradoksalną decyzję o przydzieleniu w trybie poszerzenia zwolnionej części lokalu obu rozwiedzionym małżonkom. Jak długo żyje, nie spotkałem się jeszcze z przypadkiem, by dwóm obcym z prawnego punktu widzenia osobom, którym po rozwodzie wskazano już sposób korzystania ze wspólnego mieszkania, przydzielano do wspólnego użytkowania lokal bez uprzedniego zajęcia stanowiska przez sąd. Kto ma w tym lokalu teraz zamieszkać: była żona czy rozwiedziony mąż? A może nikt? W decyzji tej zauważa się bowiem, że do zajmowania przydzielonej części lokalu ma także prawo córka z wnuczkami, co jest kolejnym nieporozumieniem. Decyzja ta jest w tej chwili prawomocna. Jak się ona jednak ma do obu wymienionych wyroków sądowych? Jak się ma do decyzji o przyznaniu panu S.P. prawa do dodatkowej powierzchni mieszkalnej ze względu na stan zdrowia? Dlaczego pan S.P., mimo kierowanych wniosków o wydanie wyroków sądowych, do dziś nie może zamieszkać w swoim lokalu? Kto ma podjąć konkretną decyzję w tej sprawie? Na pytania te nikt nie ma ochoty odpowiedzieć. Sąd postąpił zgodnie z prawem a organa lokalowe, również w zgodzie z prawem, mogły poszerzyć sporny lokal obu rozwiedzionym małżonkom i uzyskać aprobatę Naczelnego Sądu Administracyjnego. Najważniejszego problemu jednak nie rozwiązano. Pan S.P., płacąc regularnie czynsz najmu, nadal przebywa poza swoim lokalem. I nikt się tym specjalnie nie martwi. Bo przecież żaden urząd nie naruszył obowiązującego prawa. Osobiście uważam, że ktoś musi tę sprawę załatwić. Tylko kto? Może posiadający uprawnienia nadzorcze prokurator mógłby się zająć tą sprawą? Kogoś trzeba by tu czegoś nauczyć. Jednych rozsądka, innych przestrzegania prawomocnych wyroków sądowych. Jest jeszcze trzecie wyjście: przyznać byłym małżonkom odrębne mieszkania, a to przy ulicy Więźniów Politycznych przydzielić rodzinie wielodzietnej. Czyli czy obowiązujące prawo starego systemu będzie na to pozwalało?

Eugeniusz NAWROCKI

Autoportret wierszem pisany

Ponawiamy zaproszenie do udziału w Turnieju Poetyckim „Autoportret Jesienny”, organizowanym przez naszą redakcję wspólnie z Krotoszyńskim Ośrodkiem Kultury. Zaproszenie do autorów, którzy ukończyli 16 wiosenek życia i decydują się (do czego z całego serca namawiamy) nadesłać zestaw trzech, nie publikowanych dotąd i opatrzonych godłem wierszy o dowolnej tematyce na adres: KOK, 63-700 Krotoszyn, ul. Mały Rynek 13 do 13 grudnia 1993 roku. Zgodnie z dobrym, turniejowym obyczajem prosimy o dołączenie do przesyłki koperty (także sygnowanej godłem), zawierającej imię, nazwisko, adres i wiek autora.

Uroczyste ogłoszenie wyników nastąpi, tradycyjnie, ostatniego dnia jesieni, czyli 20 grudnia o godz. 18.00 w sali KOK. Zapraszamy na nie zarówno uczestników turnieju, jak i wszystkich miłośników poezji. Po ogłoszeniu werdyktu jury otwarte zostaną koperty z danymi personalnymi nagrodzonych autorów. A nagród czeka wiele: główna — ufundowana przez Burmistrza — 1,5 mln zł, poza tym do podziału 1,5 mln zł, cenne książki i przepiękne, zawsze poezji przychylnie świece wytwórni „Lumen”.

Nagrodzone wiersze przedstawi publiczności jeden ze znanych polskich aktorów. Przeżabawny spektakl „Tuwim” pokaże „Scena Prezentacji”. Prawdopodobnie zaśpiewa też Antonina Krzysztos z zespołem. Jej występ ma szansę dojść do skutku dzięki życzliwości sponsorów, do których usmiejchamy się o wsparcie naszego lokalnego święta poezji. Już dziś najserdeczniej dziękujemy pierwszemu ofiarodawcy — księgarni „Calamus” za przekazanie na turniejowe nagrody cennych książek łącznej wartości miliony złotych.

Organizatorzy:
Redakcja „Rzeczy Krotoszyńskiej”
Krotoszyński Ośrodek Kultury

Krzyżówka nr 4/93

POZIOMO:

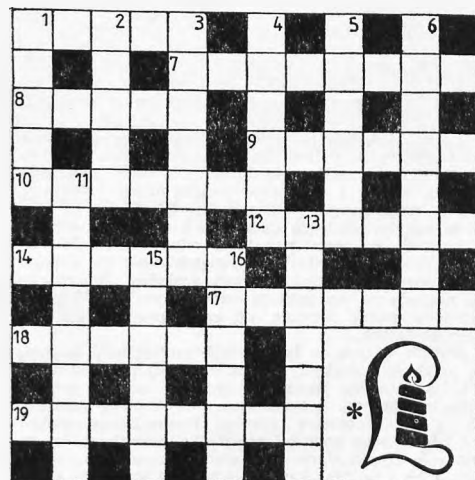
- wykopywany przez Indian
- sadysta
- amerykańska waluta (wspak)
- „... na Cykladach” grupy MAANAM
- najbliższe — np. do zwiedzania
- ośmieszają wady współczesnych
- kwiatek
- napada bez wypowiedzenia wojny
- też czarny, lecz nie wrona
- trzęsica stolica Polski

PIONOWO:

- rybie gody
- ciepłe wdzianko
- mama i tata
- np. sądowy
- odgłos np. kół pociągu
- z łopatką w piskownicy
- okres hucznych zabaw
- silnik i prądnica razem
- imię żeńskie
- francuski taniec z galopem

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 3/93:

Poziomo: retro, Parcelki, mazur, meduza, konewka, Toledo, krawat, amoniak, odczyn, biosfera.
Pionowo: Romek, trzon, oprawka, aromat, mendel, skrzydła, ogrodnik, orograf, wczasy, taniec.



oprac. D. Junatowski

Nagrody wylusowali: 100 tys. zł pani MIROSLAWA DRYGAS z Krotoszyna, ul. Fabryczna 7/8, nagrodę — niespodziankę — pan ZBIGNIEW NOWAK z Krotoszyna, ul. Piastowska 38/38. Gratulujemy!

Do rozlosowania nagroda pieniężna i nagroda — niespodzianka. Rozwiązania prośmy przysyłać w ciągu 10 dni pod adresem redakcji: Sienkiewiczza 2 A, Krotoszyn, z dopiskiem: KRZYŻÓWKA.



foto: Mozol

Zgodnie z zapowiedzią — dziś dalszy ciąg opowieści o niezwykłym astrologu. Ci, którzy przeczytali jej początek, pamiętają zapewne trafne (jak sądzi) analogie czasowe, jakie przeprowadziłem pomiędzy Nostradamusem a Janem z Czarnolasu. Wspominam je nie bez powodu. Możliwe bowiem, że gdzieś we Francji obaj ci sławni ludzie — chociaż przelotnie — zetknęli się z sobą. Gdyby rzeczywiście tak było, wcale bym się nie zdziwił — świat jest przecież taki mały...

Bohater niniejszego cyklu artykułów urodził się pod znakiem Strzelca. Strzelców w ogóle cechuje duża intuicja, choć może nie wszystkich aż taka, jak jego. Data narodzin Nostradamusa to 14 grudnia 1503 roku. Przyszedł na świat w bogatej, mieszkającej we Francji, żydowskiej rodzinie, mającej rozległe zainteresowania: matematyczne, astronomiczne, filozoficzne i przyrodnicze. Jego ojciec był notariuszem królewskim. Szkół podstawową ukończył w Avignon, czyli w

TAJEMNICZE SNY Nostradamusa (2)

Awinionie. Warto wiedzieć, że miasto to (według przepowiedni) ma być nową stolicą państwa francuskiego po zniszczeniu Paryża w czasie III wojny światowej. Ale powróćmy do Nostradamusa, który po odbyciu studiów medycznych na uniwersytecie w Montpellier zdobył posadę lekarza w Agen, gdzie ożenił się i spłodził dwoje dzieci. Rychło zdobył uznanie ludzi zwalczających pustoszącą Francję epidemię dżumy poprzez skuteczną i ofiarną pomoc dla dotkniętych nią mieszkańców. Widocznie naraził się w ten sposób epidemii, gdyż następna z nich zabiła całą jego rodzinę.

Osamotniony lekarz przez całe 10 lat tułał się po Europie. Jakis czas mieszkał we Włoszech, ostatecznie jednak powrócił do Francji, gdzie w 1548 roku osiadł na stałe w Salon. Zakończył tam szczęśliwą i liczącą (siedmioro dzieci) rodzinę. Cechujące go dobroć i uczciwość zaskarbiły mu szacunek i poważanie wśród miejscowej ludności.

Zbliżamy się do końca tego odcinka. Zwróćmy jeszcze tylko uwagę na pewne znamienne wydarzenia.

W roku 1540 Nostradamus przebywał w okolicach Anceny, gdzie na polnej drodze spotkał grupę młodych zakonników. Ci zbliżyli się do niego i wtedy jasnowidz zsiadł z konia, a następnie ukląkł przed jednym z nich — niepozornym Foliksem Peretti. Zdziwieni tym ludzie zapytali Michela de Nostre — Dame, dlaczego to uczynił. Po jego zaskakującej odpowiedzi: „Musiałem ukląknąć przed Jego Świętobliwością”, uznano go zapewne za nieszkodliwego szaleńca. Na pewno zaś nikę się nie domyślił, iż człowiek ten potrafił przewidywać rzeczy przyszłe, do czego przyznał się dopiero po latach.

Właśnie o tym, w jaki sposób umiejętność ta wykorzystana, jak również o makabrycznej przepowiedni, która spełniła się jeszcze za życia jej autora, opowie odcinek następny. A tymczasem powoli okazywało się, jak słuszną postawę przyjął Nostradamus wobec przedstawionego powyżej zakonnika. Perettiego już w 1566 roku mianowano generałem zakonu franciszkanów, 4 lata później kardynałem, a 24 kwietnia Roku Pańskiego 1585 dostąpił najwyższego dlań zaszczytu — został papieżem i przeszedł do historii jako Sykstus V. Należał do reformatorów kościoła i przyjął się z polskimi monarchami: Batorym i Zygmunt III Wazą. Był jednym z najwybitniejszych papieży XVI stulecia...

Tomasz ANTKOWIAK

Samorząd to lokalna uchwałodawca. To wiemy wszyscy. Sęk jednak w tym, że nie wszyscy wiedzą, w jaki sposób podejmować uchwały, aby były one zgodne z potrzebami społeczeństwa. Budżet mamy zazwyczaj okrojony, potrzeby natomiast dużo większe. Sztuką zatem jest zdobywanie pozabudżetowych kapitałów. Tu samorząd mieszkańców ma bardzo duże pole do popisu. Poszukiwanie dodatkowego pieniądza wymaga wspólnego dla danego regionu działania. W momencie, gdy radni są skłóceni i tworzą dwa zwalczające się obozy, zdrowy rozsądek ustępuje miejsca zacietrzewieniu. Zaden pomysł, choćby był najlepszy, nie uzyska poparcia, by mógł być wprowadzony w życie. Taki spór to niepowetowana szkoda dla wyborców. Możemy więc pokusić się o konkretny wniosek: **Władza samorządowa musi być silna jednością, a różnice powinny być zastąpione zbiorową decyzją.** Uchwała podjęta przez samorząd powinna definitywnie sporządzić i dla dobra społeczeństwa winna być realizowana nawet przez tych, którzy jej nie popierali. Ale to nie wszystko. **Co zrobić z uchwałą, która jest społecznie szkodliwa, a mimo to uzyskała akceptację samorządu? Poddać ją pod osąd społeczny.** Od tego mamy komitety osiedlowe i inne skupiska społeczne (na przykład zakłady pracy).

Nie boję się stwierdzenia, że nadal nie potrafimy się pięknie różnić. A przecież nad naszym gniewem zawsze powinno świecić słońce. Samorząd to przedstawicielstwo wyborców, organ całego społeczeństwa, a nie jednostki i nie odskoczni działającego w oderwaniu od potrzeb społecznych burmistrza. Taki burmistrz nie jest nam potrzebny, taki lokalny parlament tym bardziej. **Gdy spór w podzielonym samorządzie jest zbyt długi, wówczas burmistrz, gdy jest rozsądny, potrafi w imię dobra społecznego doprowadzić do rozjemstwa.** Jeśli jest inaczej, zaczyna się anarchia, która pożytku społecznego nie przynosi. Najlepiej w takiej sytuacji wybrać nowy samorząd. Gdy jednak w danym momencie żadna z walczących stron nie zechce ustąpić, burmistrz powinien mieć prawo do rozpisania nowych wyborów. Oznacza to jednak, że burmistrz musi być osobą niezależną i powinien być wybierany bezpośrednio przez społeczeństwo. W okresie przejściowym

talów. Tu samorząd mieszkańców ma bardzo duże pole do popisu. Poszukiwanie dodatkowego pieniądza wymaga wspólnego dla danego regionu działania. W momencie, gdy radni są skłóceni i tworzą dwa zwalczające się obozy, zdrowy rozsądek ustępuje miejsca zacietrzewieniu. Zaden pomysł, choćby był najlepszy, nie uzyska poparcia, by mógł być wprowadzony w życie. Taki spór to niepowetowana szkoda dla wyborców. Możemy więc pokusić się o konkretny wniosek: **Władza samorządowa musi być silna jednością, a różnice powinny być zastąpione zbiorową decyzją.** Uchwała podjęta przez samorząd powinna definitywnie sporządzić i dla dobra społeczeństwa winna być realizowana nawet przez tych, którzy jej nie popierali. Ale to nie wszystko. **Co zrobić z uchwałą, która jest społecznie szkodliwa, a mimo to uzyskała akceptację samorządu? Poddać ją pod osąd społeczny.** Od tego mamy komitety osiedlowe i inne skupiska społeczne (na przykład zakłady pracy).

„panie Makarski ile pan zarabia

na tej pozycji miesięcznie

pewnie samochód i willę zbuduje się

za wiersze

być poetą — to jest coś

ho ho ho

taki Mickiewicz na przykład

był wieszczem

może i ja panie Makarski

za to poczę się wezme

dorobić trzeba coś do pensji

no to ile panu płacą

za wiersz”

Henryk MAKARSKI

Intymnik (33)

Nie wiem, jak potoczyły się losy autora tego wiersza, wydrukowanego w wydanej przed kilkunastu laty antologii młodych poetów. Może rozwijał i skierkę talentu i wydał wiele tomików? A może jego wiersze były tylko rodzajem pięknego epizodu, z którego wyrósł, epizodu tak często towarzyszącego młodości. Wszak wówczas tylu powierza kartce papieru młodzieńcza wrzliwość, budując siebie — pisze, a potem, po latach, ze wzruszeniem czyta odcależone przez przypadek wśród dawnych pamiętek strofy. Zdarzają się wśród nich zaskakujące dojrzałe poetyckie perełki, które nigdy nie zdolają ujrzeć dziennego światła. Były bowiem głęboką tajemnicą, sekretnym przejściem do dorosłości, najintymniejszym, najprawdziwszym „ja”.

Nielatwo ci wyjąć z szuflady twój skarb — kartki zapisanego twoją ręką papieru, wysłać je na poetycki turniej. Tyle w tobie wahania i obaw... Boisz się obnażania, nie chcesz uczestniczyć w żadnej rywalizacji,

powinien też mieć prawo do całkowitego przecięcia władzy. Stworzenie stałej dyktatury wykluczam.

Zajmijmy się jednak samorządem. Czego od niego powinniśmy oczekiwać?

● Uchwalenia budżetu, co jest oczywiste.

● Kontrola działania Zarządu Miasta i Gminy i udzie-

lania mu absolutorium.

● Poszukiwania na drodze rozsądnego wywołanych uchwał kapitału uzupełniającego budżet i przeznaczania go na najbardziej potrzebne inwestycje.

● Występowania do władz naczelnych z wnioskami domagającymi się uchylecia przepisów hamujących rozwój gospodarczy miasta i gminy.

● Udzielania Zarządowi MiG pomocy w sytuacjach, kiedy burmistrz napotyka na trudności w realizacji poszczególnych zadań (pomoc ta może polegać na przykład na wywołaniu uchwały, na podstawie której wyegzekwowanie założonego celu stanie się możliwe).

● Podejmowanie innych uchwał mających wpływ na rozwój miasta i gminy.

Powiedzmy też i to, że samorząd nie może wyręczać władzy wykonawczej, ale nie może też być twórcą uchwał nierozważnych i nierealnych, nie wolno mu również narzucać burmistrzowi tego, czego uchwały samorządowe nie przewidują. **Samorząd nie może więc wychylać się poza swoje uprawnienia.** Nie może przede wszystkim rządzić, bo do tych spraw powołani są inni. Musi być stróżem praworządności i jego uchwałodawcą. **Gdy dzisiaj patrzymy na skłócony organ władzy uchwałodawczej to odnosimy wrażenie, że władza ta zbyt wiele od siebie wymaga.** A przecież ma ona ustanawiać prawo, a nie realizować je, ma realizację tego prawa kontrolować, a nie być jątrzącym wykonawcą. Na razie nie potrafimy tego zrozumieć, bo nie dojrzelismy do prawdziwej demokracji, w której prawo do różnorodności poglądów pomieszało nam się z dyscypliną, jaka ma być wszystkim każdego rządnego obowiązuje. **Jakich jednak mamy radnych, taki też mamy samorząd.** Być może następny będzie lepszy. Czy jednak potrafimy go wybrać?

Eugeniusz NAWROCKI



Rys. Iwona Świątowska-Cierniewska

a słowo turniej takową przecież zakłada. A żal... Bo może właśnie w twojej szufladzie jest ten wiersz, na który ktoś, nawet tego nie przezeuwając, tak bardzo czeka. Może ujawniony, wydrukowany, przyniesie komuś cudne, choć ulotne wzruszenie, może będzie mu radością ze współodczuwania albo niespodziewanie rzuconą ratunkową szalupą.

„To nie, mamusi, że nie zostałem inżynierem” — napisał Edward Stachura. Jak dobrze móc sięgnąć po jego wiersze, jak dobrze, że inżynierem nie został. Namawiam cię gorąco do otwarcia sekretnej szuflady. Może i ty nie będziesz inżynierem. Może jesteś poetą...

(m.-R.)

O konkursie poetyckim czytaj na str. 15.

(red.)



„RZECZ KROTOSZYŃSKA. Organ malkontentów”. Pismo powstałe z ruchu „Solidarności”. REDAKCYJNA MENAŻERIA: Zbyszek Cierniewski (red., „nie wchodzić mi w drogę”), Jacek Grzywaczewski (red., „pod prąd, ale z prądem”), Roman Hysko (red., „najlepiej z ciałych”), Jola Juntowska (red., „chwilowo bez etykiety”), Wacek Mozol (red., „w rzeczy samej dyplomata”), Wojtek Nadstawek (red., „kochajcie mnie ponad życie”), Janusz Urbanak (szef - dzierzymorda), KOREKTA: Danuta Kopaczynska. GDZIE NAS SZUKAC? Redakcja „RK”, 63-700 Krotoszyn, box 63, ul. Sienkiewicza 2A. POD JAKI NUMER DZWONIC I FAKSOWAC? 064/52553, lub TELEKSOWAC? 0465555 lumen pl. W JAKICH GODZINACH ODWIEDZAC? Od poniedziałku do piątku 7.00 — 15.00. NA JAKIE KONTA CO NIECO PRZEŁAC? WBK Krotoszyn 352431-92669-136-72. Zastrzegamy sobie przywilejem opracowywania lub skracania tekstów. Niektórym nadajemy piękne tytuły. Artykułów raczej nie gubimy, ale ich także z reguły nie zwracamy. Za treść ogłoszeń nie możemy niestety odpowiadać. Wyszukiwaliśmy współpracowników kochamy... SKŁAD I DRUK: WZG — Zakład Graficzny Milicz, zam. 358-93, nakład 2.600 egz.